Nr. 145 (1617). Warszawa, Wtorek 30 Maja 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 850.—
bez odnoszenia „ 750.—
Na prowincji miesięcz. „ 900.—
Zagranicą „ 1200.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwyczajne „ 65
drobne za jeden wyraz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

O monopol tytoniowy.

Wartość argumentów, zużytych przez przeciwników monopolu tytoniowego, pozostaje w odwrotnym stosunku do wartości sum pieniężnych, rzuconych przez nich na walkę z monopolem. O ile wartościowe są te sumy, o tyle argumenty nic nie są warte.

I nie może być inaczej. Sprawa monopolu tytoniowego jest tak prosta i jasna, że zwalczać go mogą tylko te grupy, które bezpośrednio lub pośrednio związane są z prywatnym przemysłem tytoniowym. „Ideowa" obrona prywatnego geszeftu przeciwko interesowi skarbu państwowego jest wierutnym fałszem, który sam siebie demaskuje.

Przeciwnicy monopolu tytoniowego próbują hasać na koniku liberalnych „Zasad ekonomicznych". Oni są „zasadniczo" przeciwko monopolowi tytoniowemu, bo każdy monopol to przejaw — gospodarki socjalistycznej.

Przyjemnie by nam było, gdyby monopol tytoniowy oznaczał w istocie reformę socjalistyczną. Powitalibyśmy to z uznaniem i nie omieszkalibyśmy się pochwalić, że p. Michalski nie jest wprawdzie socjalistą zupełnym, ale przynajmniej socjalistą... tytoniowym. Ale prawda jest nam droższą od Platona, a tembardziej od p. Michalskiego, który Platonem nie jest.

Monopol tytoniowy nie ma nic wspólnego z socjalizmem. Jest to monopol fiskalny, to znaczy mający na celu przysporzenie dochodów skarbowi Państwa. Nie jest to więc reforma społeczna, ale jedynie — skarbowa, mająca na widoku interesy skarbu. Tego typu monopol nietylko nie jest socjalizmem czy socjalizacją, ale różni się bardzo od innych form upaństwowienia przemysłu i handlu. Upaństwowienie kolei żelaznych, poczt, telegrafu, żeglugi, kopalń i t. p. dotyczy gałęzi gospodarki wysoce skoncentrowanej i uzależniającej od siebie całe życie gospodarcze Państwa. Przy tego rodzaju upaństwowieniu rozstrzygające są ogólne motywy polityki społeczno-gospodarczej, niemałą także rolę odgrywają niekiedy motywy czysto-państwowej natury (np. wojskowe). Sprawa dochodowości jest tu drugoplanowa. Natomiast całe znaczenie monopolu tytoniowego polega na dochodach, dawanych Skarbowi. Wszystko inne jest tutaj dodatkiem.

Kiedy więc chodzi o monopol tytoniowy, to nie ścierają się tutaj dwie zasady społeczno-gospodarcze, jakby chcieli wmówić przeciwnicy monopolu. Chodzi tu poprostu o sprawę zasilenia skarbu.

W tem świetle walka o monopol tytoniowy staje się zupełnie jasną. Przeciwnicy monopolu nie dbają zupełnie o interesy skarbu, jeżeli to jest połączone z uszczerbkiem dla fabrykantów tytoniu. Jest to jeden z przejawów tego samego nihilizmu w stosunku do interesów skarbu państwowego, którego tyle już dowodów złożyły nasze klasy posiadające i ich polityczni przedstawiciele. Prywatni fabrykanci tytoniowi zbierają miljardy i nie chcą się wyzbyć tego złotodajnego źródła — oto cały krótki i węzłowaty sens kampanji przeciwko monopolowi.

A sens monopolu jest taki sam, jak w r. 1786, kiedy to Sejm walny w Warszawie uchwalił: „Zalecamy komisji skarbu koronnego, aby użyła sumę trzykroć sto tysięcy z remanentu skarbowego na skupienie tytoniów wczesne i fabrykowanie tabaki dla kraju i te u siebie zakonserwowała w magazynach do przyszłego Sejmu, by w czasie po skończonym kontrakcie arendowania tabaki, mógł skarb koronny sam administrować antrepryzę tabaki, dla większego skarbu koronnego dochodu".

Nie chodziło chyba wówczas — w 1786 r. — o socjalizm, kiedy zaprowadzano w Rzeczypospolitej monopol tytoniowy?! Chodziło o dochód dla skarbu, jak i dzisiaj. Ale co to obchodzi obrońców prywatnego monopolu tytoniowego, którzy interesy „Sarmacji", „Patrji" i innych tego rodzaju „ojczyzn" kapitalistycznych wszelkiego wyznania i wszelkiej narodowości stawiają nieskończenie wyżej od interesów skarbu Państwa. Takich to „sarmatów" i „patrjotów" miał na myśli Mierosławski, kiedy pisał, że „Ojczyznę rozszarpali na tysiące ojczyzn prywatnych"...

Co prawda, panowie ci powiadają: ależ po co Rządowi monopol, nich zostawi fabrykantom i kupcom tytoniowym ich miljardy, a sam niech podwyższa akcyzę aż do skutku. Jest to rada niesłychanie obłudna. Z czego się składa cena tytoniu? Z kosztów wytwarzania, z zysków fabrykantów i kupców i z akcyzy. Jeżeli Rząd podwyższać będzie akcyzę „aż do skutku", to skutkiem będzie ogromny wzrost cen wyrobów, a dalszym skutkiem — wzrost kontrabandy i zmniejszenie zbytu. A wtedy fabrykanci zaczną krzyczeć wniebogłosy, że Rząd jest winien, bo podwyższył niesłychanie akcyzę, a oni muszą zmniejszać produkcję, zamykać fabryki i t. d. I Rząd — rad nie rad — będzie musiał obniżyć znacznie akcyzę, a więc i dochody skarbu, podczas gdy chytrze uśmiechnięci „sarmaci" i „patrjoci", tudzież inni Janowscy i Polakiewicze, będą zgarniali zyski po dawnemu. Na to właśnie jest potrzebny monopol, aby bez podnoszenia cen wyrobów zapewnić skarbowi dochody przez oddanie mu zysków fabrykanta i hurtownika. Zresztą dochody skarbu przy dobrej gospodarce mogą wzrosnąć jeszcze i przez to, że Rząd może znacznie zmniejszyć koszta: przezześrodkowanie wytwórczości w wielkich zakładach, przez usunięcie wydatków na reklamę, na komiwojażerów i t. p.

Że przemysł tytoniowy daje zyski nietylko wielkie, ale i pewne — o tem najlepiej świadczy ta wściekła kampanja, którą prowadzą czynniki w zyskach tych zainteresowane. Że tedy nie jest połączony z ryzykiem dla skarbu — to nie ulega wątpliwości. Że państwo może być przemysłowcem tytoniowym — tego dowodzi fakt, że monopol tytoniowy w licznych państwach istnieje już oddawna i zawsze się skarbowi bardzo opłacał. Że dzisiaj właśnie jest najwłaściwsza i wprost jedyna chwila do zaprowadzenia w Polsce monopolu — to jest jasne jak boży dzień. Monopol wyrobu w spadku po Austrji istnieje w Galicji, w b. zab. rosyjskim w spadku po okupantach istnieje monopol państwowy sprzedaży. Zadanie jest tedy b. ułatwione, tem bardziej, że fabryk tytoniowych, podlegających upaństwowieniu, jest u nas niewiele. O ileby się dziś nie zaprowadziło monopolu, to później byłoby to nieskończenie trudniej zrobić. Namnożyłoby się bowiem fabryk i fabryczek tytoniu — i to stanowiłoby walną przeszkodę dla upaństwowienia, jak to widzieliśmy i widzimy w Niemczech. Na to właśnie liczą pp. Głąbińscy i Adamscy, kiedy powiadają, że „dziś" nie czas jeszcze na monopol, ale za kilka lat — zobaczymy. Gra zbyt przejrzysta, aby mogła budzić coś więcej, jak ironiczny uśmiech.

Dziś w Sejmie ma być głosowanie w sprawie monopolu tytoniowego. Zobaczymy, czy zwycięży interes garści magnatów tytoniowych i ich rzeczników politycznych, czy interes skarbu Rzeczypospolitej. Zobaczymy, kto chce, aby skarb Państwa był tylko dojną krową kapitalistów. Zobaczymy, czy Sejm odważy się obciążać podatników dziesiątkami miljardów zwiększonych podatków, mogąc dać Państwu dochód z przemysłu tytoniowego. Zobaczymy, czy nikotyna fabrykancka zatruła do tego stopnia nasze życie publiczne, że przed zyskami garści fabrykantów muszą ustępować wszystkie interesy państwowe.

II-gi Kongres Klasowych Zw. Zaw. w Polsce.

(Od własnego sprawozdawcy).

Dyskusja nad sprawozdaniem Centr. Komisji. — Komuniści dostali należytą odprawę od zjazdu. — Napiętnowani jako oszczercy i rozbijacze. — Votum zaufania dla C. K.

Obrady sesji popołudniowej pierwszego dnia otworzył drugi przewodniczący Zjazdu tow. Kuryłowicz o godz. 3.30, odczytując list z pozdrowieniem od Socjalnej Demokracji (Lewica) żydowskiej.

Komisja mandatowa została ustalona w następującym składzie: tow. tow. Łapiński — budowlani, (Kraków); Zdanowski — cukiernicy; Spruch — górnicy; Gryzel — tkacze; Strążowski—kolejarze; Schweber— Rada zw. żydowskich; Nowicki — rolni; Łukasik — chemiczni.

Jako następny punkt porządku dziennego następuje sprawozdanie Komisji centralnej.

Tow. Żuławski zabiera głos. Sprawozdanie ustne przewodniczącego jest krótkie, uzupełnia tylko i podkreśla pewne sprawy, obszernie omówione w sprawozdaniu, obejmującem 182 strony druku. Materjał, zawarty w sprawozdaniu, jest nadzwyczaj bogaty i ściśle i sumiennie opracowany.

Ze sprawozdania przytoczę dane o stanie organizacji zawodowej w Polsce. *Związków scentralizowanych w K. C.* (już po połączeniu się zw. zaw. żyd.) jest obecnie *48, oddziałów te związki mają 1.116 z 492.962 członkami.* Wzrost absolutny wynosił w ciągu 2 lat 463 oddziały i 236.593 czł. W procentach wzrost ten wynosił za dwulecie: 79% oddziałów i 93% członków.

Tow. Żuławski w ustnem przemówieniu między innymi powiedział: „Już przy samem ukonstytuowaniu się Kom. Centr. były trudności, część członków ustąpiła z Zarządu, byli przeciw uchwałom kongresu. Nie złamało to C. K. Z 250 tysięcy członków przed dwoma laty wzrośliśmy do 500 tysięcy, t. j. w dwójnasób, a kongres obraduje w obecności blisko 250 delegatów. C. K. pracowała bez uprzedzeń politycznych, religijnych czy narodowościowych w myśl zasad przyjętych. C. K. zajęła się najpierw uporządkowaniem okręgów, zjednoczeniem metalowców, kolejarzy. Potem poszły inne zjednoczenia związ. zaw., browarnicy i rob. miejscy, bo jednolitość i zjednoczenie przyświecało C. K. W olbrzymiej części zadanie spełniono, a jeżeli jeszcze pozostały grupy luźne, to się pracuje nad tem, aby doprowadzić do jednolitości (krawcy, drzewni). Jeszcze nie zjednoczone są zw. budowlanych i tytuniowych. Zawsze Komisja Centr. współdziałała, była czynna i pomocną, kiedy szło o akcję zarobkową i o odparcie zamachów na prawa robotnicze, czy to w sprawie rob. rolnych, kolejarzy, czy górników, naftowych, browarników i cementowych. Trzymaliśmy się zasady przyjętej, że inicjatywa spoczywała w rękach poszczególnych zw. Ale kiedy domagano się, aby z każdej akcji robić akcję ogólną, to K. C. za wysoko się szanuje, aby popierać strajki dzikie, aby iść za lada głosem i wywoływać strajki generalne co kilka dni. Zarzuty w sprawie niewspółdziałania C. K. w walkach cennikowych czy przy odpieraniu ataku rządu na prawa rob. są niesłuszne".

Mówca przypomina, że gdy szło o poparcie kolejarzy w ich walce — to C. K. poparła ich akcję, wezwała klasę rob. do poparcia; robotnicy ponieśli ofiary, ale akcję podjęliśmy i przeprowadzili. Wynik akcji — podkreśla tow. Ż. — zależy od sił, a nie od dobrej woli.

K. C. zajmowała się wszystkiemi sprawami, które dotyczyły klasy robotniczej.

Dzisiaj o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Tow. Higienicznego przy ul. Karowej odbędzie się odczyt tow. Stanisława Posnera p. t. „Konferencja w Genui“.

Bilety od 100 do 300 mk. można zawczasu nabywać w księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Administracji „Robotnika“ (Warecka 7), w księgarni Wendego i S-ka (Krakowskie-Przedmieście 9), w O. K. R. P. P. S. (Aleje Jerozolimskie), oraz od godz. 6 wiecz. w kasie przy wejściu.

Zajęła stanowisko w sprawie najazdu bolszewickiego, w sprawach Śląska Cieszyńskiego i Górnego. Wystąpiła przeciw zamachom na 8-godzinny dzień pracy, który dzięki energicznej akcji został utrzymany. Podobnie odparliśmy zamachy na wolność koalicji, a projekty ustaw wyjątkowych obaliliśmy. „Polityka nasza była rozumna, realna, skuteczna i odpowiedzialna. Nawiązaliśmy pierwsi stosunki międzynarodowe z ruchem bratnim; uprzednio obracano się w atmosferze frazesów, dziś to jest realne. Stwierdzić należy, że odnieśliśmy faktyczne rezultaty, nasi delegaci brali udział w międzynarodowym zjeździe w Rzymie“.

W sprawie stosunku C. K. do partji politycznych, trzymano się uchwał poprzedniego kongresu. Ale C. K. już od maja 1920 r. spotykała się ze strony komunistów z obelgami, plwaniem; odezwy, świstki, ulotki wydawano całemi masami przeciw nam. Już w dwa tygodnie po kongresie obrzucono nas mianem „zdrajców“. A kto nazywa nas zdrajcami, ten nie może być dla nas bratnią partją (na sali huczne oklaski). Stanowisko nasze było lojalne, ale utrzymywanie stosunków z partją, która nas obrzuca obelgami i nazywa zdrajcami — nie jest możliwe (brawo). Wreszcie C. K. uchwaliła, że jeśli komuniści tak się zachowują — zrywamy z nimi stosunki. Tow. Żuławski żartobliwie pyta: „jeśli jesteśmy zdrajcami, to dlaczego do nas komuniści wyciągają ręce?“ — „A my ponieważ nie jesteśmy zdrajcami — my ręce nasze cofamy i nie pójdziemy z oszczercami“ (gorące oklaski). „Z tą partją nie wiążą nas stosunki bratnie i dlatego nie dopuściliśmy do powitania nas przez przedstawiciela partji komunistycznej“.

Tow. Lubaczewski odczytuje sprawozdanie kasowe za okres dwuletni, a komisja rewizyjna przez usta tow. Porębskiego potwierdza zgodność.

Dyskusja nad sprawozdaniem C. K.

Nad sprawozdaniem C. K. rozwinęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos del. Aron, który atakuje Międzynarodówkę Amsterdamską, nie wypowiada się jednak jasno, do jakiej Międzynarodówki Zaw. chciałby należeć, choć głosy na sali ze strony naszych towarzyszy podnoszą się pod adresem mówcy: Idźcie do Moskwy. W C. K. widzi oportunizm i ekspozyturę P. P. S., i dlatego nie ma zaufania do C. K. Mówca przemawia za „jednolitym frontem“ i wmawia, że C. K. stosuje represje wobec komunistów (na sali głosy: „wobec oszczerców i rozbijaczy ruchu robotniczego“). W końcu mówca domaga się pomocy dla żydowskich robotników w ich ciężkiej walce tak ekonomicznej, jak i narodowościowej. Drugi mówca del. Lew wypowiada się przeciw „partyjnej“ polityce C. K., choć przyznać musi, że C. K. wiele zdziałała na polu łączenia zawodów, ma pretensje do kilku wystąpień, jak np. w stosunku do rob. budowlanych, gdzie jeszcze dwa związki istnieją. Mówca jest za „jednolitym frontem“. Gdy na sali znowu podnoszą się głosy, że wysuwanie przez komunistów sprawy jednolitego frontu jest tylko pułapką i manewrem na rzecz polityki Sowietów — mówca pomija to milczeniem i kończy oświadczeniem, że on nie ma zaufania do C. K.

Tow. del. Gazur (przewodn. koła kolejarzy, Kraków) podkreśla, że nie chce być tak niesprawiedliwym, jak poprzedni dwaj mówcy. Mówca jako kolejarz przypomina akcję komunistów w strajku kol. w lutym z. r., kiedy to swą taktyka przysporzyli jedynie ofiar. Nie gorączkową, obliczoną na efekt chwilowy kampanją, prowadzi się proletarjat do zwycięstwa, ale systematyczną, uświadamiającą robotą. Taktyka Lenina i Trockiego sprowadza do nędzy, demoralizowania mas robotniczych i jest szaleństwem, zbrodnią. Imieniem Zw. Kolejarzy wyraża votum zaufania dla Komisji Centralnej (żywe oklaski).

Del. Podnosiński krytykuje C. K. za akcję polityczną, wolałby, aby podczas najazdu bolszewickiego na Polskę C. K. była bezczynna, milczeniem przyjmowała najazd. Podobne stanowisko zajął del. Rybacki, który mimo, że jest reprezentantem budowlanych w Warszawie, jednak występuje nieproszony w sprawie rob. rolnych i kolejarzy, na co delegaci tych organizacji protestują. Sam jako b. wiceprzewodn. C.K. wolał ustąpić, a teraz przychodzi z zarzutami, nie chciał brać odpowiedzialności—teraz skory do krytyki. Wśród przerywań stałych ze strony dlegatów, którzy wołają o dokumenty na poparcie zarzutów, mówca woła na końcu, że nie ma zaufania do C. K., która „konszachty uprawiała z burżuazją“. (Śmiech na sali). Mówca proponuje długą rezolucję, nie różniącą się od ulotek, które tak często komuniści wydają przeciw C. K. i P. P. S. W rezolucji po wyliczeniu „zbrodni“, jakich miała się dopuścić C. K. — stawia się votum nieufności C. K.

Świetną mowę wygłosił *tow. poseł Szczerkowski*, delegat zw. zaw. tkaczy. Cały kongres słuchał uważnie przemówienia tow. Szczerkowskiego, który argumentami, rzeczowem ujęciem sprawy rozprawił się z pseudo - zarzutami komunistów, którzy popisują się demagogją wiecową podczas poważnych obrad kongresu. Tow. Szczerkowski wskazuje ogromną pracę, olbrzymie rozmiary działalności; ocena tej pracy przez takich delegatów, jak Lew, Rybacki, jest niegodna poważnych obrad zjazdu.

W dziedzinie organizacji zrobiono ostatnio ważny krok, bo organizacje żydowskie robotnicze złączono w C. K. A czyż w I okresie C. K. próbowano bodaj załatwić tę sprawę, kiedy Zdanowski był na czele C. K.? Nie zrobiono tego, dopiero obecnie zrobiła to Centr. Komisja. Tu stawia się zarzuty w celach demogagicznych, nie traktuje się zadań i pracy pod kątem wykonania i możności uczynienia tego czy innego kroku.

A cóż robili komuniści, jak pomagali w akcjach przeszłych?—pyta tow. poseł S.— Gdy C.K. rozpoczęła akcję pomocy dla Rosji głodującej, to komuniści podsycali antagonizmy, prowadzili robotę destrukcyjną, przeszkadzali tej akcji pomocy Rosji, nawołując robotników by nie płacono do CK. Podobne stanowisko zajmowali i zajmują w stosunku do wkładek członkowskich, zniechęcając do opłat. Robota komunistów napędza tylko członków do organizacji żółtych: enpeerowcom i chadekom. Mówca pyta: „Co zrobiła Moskiewska Czerwona Międzynarodówka Zawodowa? Demoralizuje jedynie robotników“. Mówca przytacza szereg faktów z terenu Łodzi, strajku włókienniczego. Tam komuniści, jako rozbijacze i warcholi musieli być napiętnowani przez C. K.

„Dwa lata nas komuniści zwalczali, utrudniali pracę i dlatego dziś nie mogą nas chwalić, z tych ust pochwała byłaby tylko ujmą. Jak nieuczciwie nas zwalczali przez 2 lata, tak i dziś nieuczciwe stawiają zarzuty. A robotnicy, ogromna większość delegatów kongresu wie, że stawiane Centr. Kom. zarzuty są niesłuszne“. (Delegaci potwierdzają wywody mówcy długo niemilknącymi oklaskami).

Del. Golędzinowski powtarza znowu gołosłowne zarzuty: C. K. weszła na drogę ugody, uprawia politykę partyjną i t. d.

Del. Alter (im. żyd. zw. zaw. — Bund) oświadcza, że przemawia imieniem żyd. organ. zaw. i wyraża ich opinję. Przyznaje, że zrobiono znaczny postęp wobec żyd. organizacji. Pakt zawarty uważa za wyłącznie zawodowy, a nie między Bundem a P. P. S. Po tym wstępie wyraża przekonanie, że winno się postępować w tym duchu, aby jednoczyć i do współżycia prowadzić bez względu na narodowość, politykę, religję i rasę. Zarzuca, że C. K. jednak celu takiego nie dopięła jeszcze, aby politycznie wszystkich zjednoczyć w C. K. Choć występuje przeciw terorowi w walce ideowej, jest za dyscypliną w organizacji, jednak zerka za współdziałaniem z komunistami, którzy właśnie te kardynalne zasady obalają.

Tow. Kwapiński wykazuje, że ci właśnie, którzy dopiero od kilku dni zostali dopuszczeni do C. K. i na zjazd, mają dziś najwięcej do gadania i rzucania oszczerstw. Krytyka jest konieczna, ale tu powtarza się stare i zużyte oszczerstwa. Mówca jako przew. Zw. Rob. Rolnych bierze odpowiedzialność za akcję w powyższym zawodzie. Nie prosi o pomoc adwokatów niepowołanych. Zjazdy rob. rolnych same załatwiały i załatwiać będą swe sprawy. A jeśli komuniści i del. żydowscy stawiają zarzut, że CK. nie walczyła z burżuazja podczas najazdu bolszewików, to my jako polscy robotnicy świadomi i zorganizowani jesteśmy dumni, że obroniliśmy niepodległość zagrożoną. Mówca jest za karnością w organizacji, jako naczelną zasadą i jest za porozumieniem z żyd. robotnikami w myśl naszych wytycznych.

Przemawiał dalej Puszycki i del. Zdanowski, który należał do C. K. i w 2 mies. po kongresie ustąpił ze względu na stosunek do wojny. Uważa, że C. K. była stronnicza, partyjna, nie zajmowała stanowiska zdecydowanego, a tylko na protestach się ograniczała, na protestach—zdaniem mówcy—„papierowych“.

Ponieważ do głosu zapisanych było jeszcze 28 mówców, wybrano dwóch mówców generalnych.

Generalnym mówcą za votum zaufania był tow. Olszewski, del. rob. rolnych, który imieniem wszystkich mówców zrzekł się przemawiania, postawił zaś jedynie rezolucję następującą:

„II kongres zawodowy przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Komisji Centralnej i udziela jej swego absolutorjum“.

Przeciw przemawia del. Rybacki z Warszawy, który ponownie stawia zarzuty poprzednie, przypomina wyprawę kijowską i rzekomo militarystyczne stanowisko C. K. (wywołuje to burzę niesłychaną na sali, a kiedy mówca powiedział, że w zw. zaw. prowadzi się denuncjatorską robotę— to wywołał taką żywiołową burzę protestów, że musiał przerwać przemówienie; delegaci wołają, aby odwołano oszczerstwo. Dopiero dzięki interwencji tow. Żuławskiego oburzeni delegaci cichną, przewodniczący przywołuje del. Rybackiego do porządku za ubliżające wyrażenie i pozwala dalej mu mówić, ale już del. R. przemawia bez tupetu). Powtarza zarzuty o zwalczaniu rosyjskiej Rewolucji przez CK.

Tow. Żuławski jako referent stwierdza, że stanowisko C. K. poparły takie związki, jak robotnicy rolni, górnicy, kolejarze, tkacze. Są to może związki nie gadatliwe, ale najsilniejsze i najsolidniejsze. A z drugiej strony w opozycji stanęły takie związki, jak np. zw. budowlanych w Warszawie z 2 100 członkami, związek drzewny z 1.300 członkami. Same te cyfry mówią za siebie. Ten ostatni z wyliczonych związków na poprzednim kongresie miał mieć 12.000 członków z 6 delegatami; więc albo wtenczas podano cyfry kłamliwe, albo związek tak strasznie ostatnio zmalał przez swą krzykliwą działalność. A dalej zw. skórzany wykazuje 9.000 członków i wypada u niego jedna składka na członka rocznie Przed paru dniami przybyli do nas, C. K., handlowcy (Aron) i już krytykują nas. A drugi del. Lew mówi „ja zawodowiec“.

„Na wywody przedstawicieli frakcji komunistycznej odpowiadać nie będę, nie chcę i nie będę nazywać towarzyszami oszczerców (głośne oklaski na sali).

„Przejdę do rzeczowych argumentów niektórych opozycjonistów. Mówią nam o wielu „zbrodniach“, ale ci rzekomo poszkodowani nie skarżą się, lecz przychodzą jacyś adwokaci, np. robotników rolnych broni Rybacki (od budowlanych z Warszawy), metalowców broni Golędzinowski (drzewni), w obronie żydów występuje handlowiec Aron, kiedy znowu przedstawiciel zw. żydow. oświadcza, że zrobiono, co można było zrobić w powyższej sprawie. A fakty i cyfry mówią, że metalowcy zyskali 10 tysięcy członków, a zw. budowlany w Warszawie stracił 12.000 czł. Zw. Spożywczy miał mieć przy połączeniu 25 tysięcy czł., a okazało się, że ta cyfra, to fikcja; podobnie i robotnicy miejscy wykazywali 4.500 czł., a było faktycznie tylko 800 czł.

„W grudniu z. r. komuniści proklamowali strajk. Rozreklamowali go, ale to była komedja, a nie walka klasowa; komuniści — to nie poważni ludzie; po proklamowaniu przez nich strajku, żadna fabryka nie stanęła. Żądają od nas przedstawiciele komunistów, abyśmy cofnęli uchwały przeciw komunistom. Co mamy cofnąć? Czy to, że nas nazywają zdrajcami, czy mamy prosić ich o zgodę, przyjmując zarzuty tego rodzaju, zarzuty bez podstawy. Przewrotność to w najwyższym stopniu, bo w opinji ich nie ten jest nikczemnikiem, który mnie nazywa zdrajcą bez podstawy, ale jeśli ja od niego odwrócę się — to jest zdrada.

„A co byo 1-go maja b. r. w Rosji? Bolszewicy nieśli napisy: „Śmierć burżujom, śmierć socjalistom!“

Dalej tow. Ż. oświadcza, że może wyrządził krzywdę Zdanowskiemu, stawiając go na równi z komunistami, którzy świadomie rozbijali C. K. Potem wyjaśnił sprawę, poruszoną na Międzyn. Kongresie w Rzymie, jako echo jeszcze z czasów najazdu bolszewików na Polskę.

Po złożeniu oświadczenia przez del. Twardowskiego, dlaczego wystąpił z C. K., przystąpiono do głosowania.

Za votum zaufania podniosło się przeszło 200 rąk, przeciw głosowało zaledwie kilkunastu delegatów na blisko 250 obecnych. Wynik głosowania został przyjęty burzą oklasków.

Tow. Nowicki zdał sprawę z komisji mandatowej:

42 organizacje — 222 delegatów i 23 czł. C. K.

Mandatów jest 238, lecz nieobecnych jest jeszcze 16 del.

Zygmunt Piotrowski.

Zblizka i zdaleka.

WŁADYSŁAW MICKIEWICZ W WARSZAWIE.

Bawi w Warszawie, wracając z podróży po kraju, w długiej drodze od Krakowa do Nowogródka *Władysław Mickiewicz*. Nie bylejaki to gość i cały naród bierze udział w uroczystościach, których jest bohaterem. Nietylko inteligencja, ale najszersze masy społeczne składają hołd starcowi, który przeszedł przez życie „białą owiany szatą“.

Połowę tego życia poświęcił zbieraniu pamiątek po największym genjuszu, jakiego Polska wydała: po Adamie Mickiewiczu. Pracą niezmordowaną jego życia staje w Paryżu Muzeum imienia Adama Mickiewicza, które będzie z czasem przewiezione do Wilna. Spisał w wielkiem, czterotomowem dziele „Żywot“ Adama, wydał pierwszą dokładną edycję Pism poety; wydał też artykuły Mickiewicza rewolucyjne i socjalistyczne, pisane w roku 1849 w czasopiśmie francuskiem „Trybuna Ludów“.

Ta praca mogłaby wypełnić całe życie człowieka. W żywocie Władysława Mickiewicza stanowi ona jeden tylko, długi coprawda, ale jeden tylko rozdział. Gość nasz bowiem nietylko jest biografem. Jest i twórcą. Napisał trzytomową historję „Legjonu“ Adama Mickiewicza, wydaną w r. z. w polskiej przeróbce, — piękną, symboliczną książkę, która zajmie jedno z poczesnych miejsc w bibljotece, obejmującej prace z dziedziny walki o niepodległość narodową. Był też gość nasz przez długie lata dziennikarzem i korespondentem dzienników włoskich.

Jeszcze nie koniec. Salon p.p. Mickiewiczów w Paryżu — w ich skromnem mieszkaniu przy ulicy Guénégaud Nr. 7 — był od niepamiętnych dziś już czasów miejscem, w którem gromadziła się przejezdna inteligencja polska. Członkowie Akademji krakowskiej spotykali się tutaj ze studentami, uczącymi się w Paryżu. I wszyscy tu byli równi: książęta i chłopscy synowie. Miało to i pedagogiczne znaczenie. To był jedyny podobny salon w Paryżu. Potomkowie emigrantów polskich z r. 1831, w znacznej ilości sfrancuziali, nie mówili już wcale po polsku. Książęta i hrabiowie stanowili zamknięty świat o charakterze międzynarodowym. Bliższym tam był hrabia czy wice-hrabia francuski, niż mieszczanin albo chłop albo robotniczy syn polski. U pp. Mickiewiczów spotykano całą kolonję polską. Niekiedy tak licznie zgromadzoną, że gospodarze nie byli w stanie jej ogarnąć, nawet w sensie nazwisk.

Nie było domu polskiego w Paryżu, któryby tyle dobrego czynił, co ten właśnie dom przy ulicy Guénégaud. W każdej potrzebie materjalnej czy prawnej spieszono tutaj i dziś nawet, gdy są już władze konsularne polskie w Paryżu, w tym domu wre praca bez wypoczynku. Zatargi z policją, paszporty, wizy, eksmisje lokatorów, chrzciny dzieci, śluby i pogrzeby, choroby i szpitale — od 9 rano do 12 w nocy dzwoni dzwonek i cały dom p.p. Mickiewiczów pracuje na rzecz współobywateli swoich, rodaków (w szczególności dotyczy to dzisiaj panny Marji Mickiewiczówny). Nie pyta o pochodzenie, o rodowód, o wyznanie — spieszy jak Samarytanin ewangeliczny z pomocą. Często odejmując sobie od ust, nadużywając własnych środków, nie szczędząc sił swoich — ci szlachetni pionierzy wielkiej kultury moralnej czynią. Ile w ciągu długiego na podziw życia zebrali rozczarowań, nie zliczyć zgoła! Taka już dola człowieka większego na ziemi. Wzamian za chleb otrzymuje — kamień w głowę kierowany. Kolekcja kamieni nie przeszkadza bynajmniej w rozdawnictwie chleba tym niekiedy, którzy przed chwilą kamienie rzucali. Niedawno drukowaliśmy w „Robotniku“ list Józefa Mickiewicza, brata Władysława, który rzucił dość ponure światło na takich balistów... Już zapomniano o tym liście i o oszczerstwach, któremi się zajmował. Ale w sercu czcigodnego starca ślad pozostał.

To wielkie serce czasu wojny ujawniło w całej pełni swoje cnoty. Nędza w kolonji polskiej w Paryżu była wielka. Był oddział polski na froncie. Później zaczęli przybywać jeńcy polscy do Francji. Trzeba było tych jeńców, ubranych w niemieckie mundury i rozrzuconych po całej Francji, zebrać, policzyć i zorganizować. Tej

olbrzymiej pracy dokonał sędziwy starzec. Objechał całą Francję, mówił z każdym, chcąc przekonać się, że Polak i odsyłał do miejscowości Puy en Velay. W Puy jeniec polski nie był traktowany, jak „Prusak". Otrzymywał inne umundurowanie, utrzymanie takie, z jakiego korzystali Alzatczycy. Przy pomocy Amerykanów powstał tu teatr polski, tygodnik polski, czytelnia i bibljoteka. I w ciągu trzech lat pracowano tutaj nad zachowaniem ducha. Robotnik polski wychodził na pracę. Jego śladem szedł i Samarytanin polski, Mickiewicz. Ile że przedsiębiorca francuski jeńca polskiego nie miał bynajmniej zamiaru traktować inaczej, niż każdego innego „Niemca": dawał mu stęchłe mięso i zgniłe kartofle; wymagał od niego nadmiernej pracy. Mickiewicz zjawiał się wszędzie, jako przedstawiciel prawa: to się należy Polakowi, Pan musi mu dawać to. co mu przypada, inaczej straci Pan robotnika. O każdym takim zatargu trzeba było pisać; trzeba było zwracać uwagę władz naczelnych na działalność różnych komendantów, którzy nie mogli zrozumieć, co to jest Polska i gniewali się na przywileje, udzielane jeńcom polskim. To też w Puy zmieniano często komendantów. A że zmieniano, było to zasługą Władysława Mickiewicza.

Dziś ten starzec sędziwy, któremu nikt by lat nie przypisał, jakie dźwiga, bawi śród nas. Odwiedza pamiątki i przyjaciół. Starych i młodych. Niema dziś w Polsce profesora literatury polskiej, któryby nie znał salonu p.p. Mickiewiczów w Paryżu. I każdy, kto tam bywał, — pozostał dłużnikiem tych marnotrawców — jakby powiedział egoista — bezcennego kapitału, jakim jest umiłowanie człowieka i Wiara w człowieka. Każdy z nas płaci długi, jak może i jak uważa za właściwe. A w imieniu tej wielkiej bezimiennej masy robotników polskich we Francji, dla których Władysław Mickiewicz miał zawsze i słowo gorące i czyn poczciwy, „Robotnik" wkłada dziś na czoło sędziwego wielkiego rodaka — wieniec uwity z wdzięcznej pamięci.

Henryk Bezmaski.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Już na konferencji genueńskiej dużą rolę odgrywała data 31-go maja, wyznaczona Niemcom przez Komisję Reparacyjną dla przyjęcia lub odrzucenia warunków, ustanowionych przez nią w marcu r. b. Obecnie zaś, po konferencji, sprawa odszkodowań znów wysunęła się na plan pierwszy, przyczem w grę wchodzi tu po raz pierwszy nowy czynnik, od którego zależy rozstrzygnięcie sprawy odszkodowań w tym lub innym kierunku. Mowa tu o wyłonionym przez Kom. Repar. Komitecie Pożyczkowym, w skład którego wchodzą: Delacroix, Dameglio, Kindersley, Sergent, Vissering, Bergmann i Morgan. Komitet ten, zgodnie z rezolucją Komisji Reparacyjnej, ma określić warunki, na jakich Niemcy mogłyby otrzymać pożyczkę międzynarodową, któraby umożliwiła im wywiązanie się z zobowiązań reparacyjnych. Cała uwaga świata politycznego i finansowego zwrócona jest więc w chwili obecnej na ów komitet, obradujący w Paryżu, a którego duszą i panem wszechwładnym jest oczywiście Morgan.

Pierpont Morgan stoi na czele najpotężniejszej grupy bankierów amerykańskich. Już ojciec Pierponta ześrodkował w swych rękach prawie cały przemysł metalowy St. Zjednoczonych, opanował źródła nafciane Stanów i Meksyku, żeglugę, kilka największych towarzystw kolejowych. Do Morgana należał przez czas jakiś cały handel włóknisty Ameryki Północnej i Południowej, oraz handel kawą. Już przed wojną Morgan był potęgą światową, z którą nikt nie mógł się zmierzyć. W czasie wojny zaś znaczenie tego kolosa finansowego jeszcze bardziej wzrosło, albowiem on to finansował rząd amerykański i rządy Ententy w wojnie przeciwko Niemcom, on im dawał broń, amunicję, okręty, za które płacono mu złotem, a złoto czyniło go niekoronowanym królem świata. Dziś od dobrej woli Morgana zależy, czy między Francją a Niemcami dojdzie do czasowego przynajmniej porozumienia, od Morgana też zależy, czy Austrja otrzyma niezbędne do życia kredyty (w tym celu rzeczoznawcy Morgana udali się już do Austrji, by zbadać na miejscu stosunki i upewnić się co do zdolności płatniczej tego kraju).

Jest znamieniem czasu ,że dziś, w trzy lata po zawarciu pokoju wersalskiego, świat kapitalistyczny Europy wita, jako swego zbawcę, największego bankiera świata. I nietylko kapitalistyczny. Nie ulega wątpliwości, że rząd sowiecki, o ile wogóle może liczyć na kredyty, uzyskać je może tylko od Stanów Zjednoczonych, na co się zresztą wcale nie zanosi. Wilsona zastąpił Morgan. Tamtego witały rzesze robotnicze, oczekujące od 14 artykułów wiary wilsonowskiej brzasku nowej ery, temu składają hołdy rządy zadłużonych i wycieńczonych ekonomicznie państw, błagając o pieniądze, pieniądze... I sam Morgan, w poczuciu swej potęgi, wcale się nie kryje z tem, że przyjechał poprawić „błędy" Wilsona. Bankier Kahn, towarzyszący Morganowi, oświadczył, że Stany Zjednoczone uznają swą moralną współodpowiedzialność za traktat wersalski, który wyrządził tyle „spustoszenia".

Przyjazd Morgana do Europy dowodzi — o czem pisaliśmy już wielokrotnie — że Stany Zjednoczone nie mogą odnosić się obojętnie do spraw europejskich, że unikając drażliwych spraw politycznych, tem gorliwiej pilnują swych interesów, tak bardzo zaangażowanych w Europie. Gdy po konferencji genueńskiej zarysowały się możliwości poważniejszych zatargów z powodu sporu francusko - niemieckiego z jednej, a sojuszu niemiecko - bolszewickiego z drugiej strony — Stany Zjedn. wysłały swego mesjasza bankierskiego do Europy dla zbadania i ewentualnego uregulowania stosunków.

Albowiem rząd niemiecki zasadniczo godzi się na warunki Komisji Reparacyjnej z marca, uzależniając tylko ich wykonanie od uzyskania pożyczki. Przypominamy, że Kom. Repar., udzielając Niemcom moratorjum, zażądała od nich w r. b. 720 miljonów mk. w złocie i 1450 miljon. w naturze. Oprócz tego jednak Komisja postawiła cały szereg innych żądań, jak gruntowną reformę finansową w Niemczech, uchwalenie nowych podatków w wysokości 40 miljardów mk. do końca r. b., kontroli finansowej ze strony Ententy i t. p. W imieniu rządu niemieckiego pojechał do Paryża min. fin. Hermes, który przedłożył Kom. Rep. propozycje swego rządu. Jakkolwiek obrady w Kom. Rep., jak też Komitetu Pożyczkowego są okryte tajemnicą, sądząc jednak z głosów prasy zagranicznej, Hermes naogół przyjmuje warunki Kom. Rep. Zastrzega się on jednak, że wysokość sum płatnych przez Niemcy w r. b. ma być utrzymana, jako stała norma roczna. Godzi się on częściowo na kontrolę finansową ze strony Ententy, ale w innej formie aniżeli żąda Kom. Repar., zapowiada też reformę budżetu niemieckiego, będącą już w toku.

Z drugiej strony jednak są wiadomości, że Komisja Repar. odrzuciła propozycje Hermesa, a to nie dlatego, że są one dla niej nie do przyjęcia, ale dlatego, że, jej zdaniem, Niemcy nie będą w stanie ich wykonać. Gdyby tak było, świadczyłoby to, że Kom. Repar. sama zmieniła swój punkt widzenia z marca b. r. Przedstawiciel Anglji w komisji, John Bradbury, miał tedy opracować nowy projekt, opierający się głównie na następujących zasadach:

1) Gwarancja przemysłu niemieckiego na rzecz pożyczki międzynarodowej, 2) równowaga budżetu niemieckiego w wydatkach zwyczajnych, 3) natychmiastowe zmniejszenie druku banknotów aż do zupełnego zaprzestania przed upływem 2 lat, 4) możliwość kontroli dla Komisji Reparacyjnej, czy warunki powyższe są wykonywane.

Do projektu Bradbury'ego miały się odnieść wskazówki rządu niemieckiego dla Hermesa przed jego powtórnym wyjazdem do Paryża.

Przyjazd Hermesa do Berlina wywołany został różnicą zdań między nim a prezyd. Wirthem co do jednego punktu umowy, dyskutowanej w Paryżu z Kom. Repar. Idzie o to, że Hermes zgodził się, aby datę 31-go marca r. b. uznać jako dzień, od którego począwszy nowe emisje banknotów miałyby być pokryte albo przez nadwyżkę z podatków, albo na drodze pożyczki wewnętrznej, albo wreszcie przez dalsze rozszerzenie systemu podatkowego. Otóż Wirth miał zarzucić Hermesowi, że godząc się na datę 31 marca, przekroczył udzielone mu pełnomocnictwo, że on — Wirth — jest zdania, iż wobec niepewności, czy i kiedy uzyska się pożyczkę zagraniczną i jak długo trwać będą narady w tej sprawie — zobowiązanie się powyższe Hermesa było nieostrożnością. Gdyby drożyzna nadal rosła, jak rośnie, zmuszając rząd do dalszych podwyżek pensji urzędniczych i t. p., rząd nie byłby w stanie pokryć zwiększonej emisji banknotów na drodze, wskazanej przez Hermesa. Groziło już przesilenie rządowe, które narazie zażegnano w ten sposób, że przedstawiciel Niemiec w Paryżu ma starać się o to, by datę powyższą przesunąć na termin możliwie bliższy.

W związku ze sporem Wirth—Hermes i naprężeniem, jakie budzi stale sprawa odszkodowań w Niemczech — prawica intryguje w celu obalenia rządu koalicyjnego, we Francji zaś również odzywają się głosy na rzecz obsadzenia zagłębia Ruhr. Do tego jednak nie dojdzie. O wyniku zaś rokowań Niemiec z Kom. Repar. dowiemy się wkrótce. Pamiętać jednak wciąż należy, że panem sytuacji jest Pierpont Morgan, „dziedzic" Wilsona.

Czasopisma nadesłane.

„Skamander". Miesięcznik poetycki. Kwiecień 1922 r. Warszawa.

Jeszcze o zajściu na zebraniu pracowników farmaceutycznych

Otrzymujemy list następujący:

„W odpowiedzi na wzmiankę w Nr. 139 „Robotnika" z d. 23 maja r. b. o „Zajściu na zebraniu pracowników farmaceutycznych" — Kuratorjum, działające w zastępstwie Zarządu Głównego Związku Farmaceutów Pracowników w Rzplitej Polskiej i Komisja Rewizyjna Oddziału Warszawskiego niniejszem stwierdza: W dniu 23 maja r. b. Kuratorjum wraz z Komisją Rewizyjną Oddziału Warszawskiego stwierdziwszy szereg wykroczeń przeciwstatutowych i szkodliwą działalność Zarządu Oddziału Warszawskiego zawiesiło w czynnościach Zarząd, samo zaś Kuratorjum wraz z Komisją Rewizyjną Oddziału Warszawskiego objęło tymczasowe kierownictwo nad Oddziałem do czasu zwołania walnego zebrania.

Zebranie, wyznaczone na dzień 23 maja r. b. przez zawieszony w czynnościach Zarząd Oddziału ze względów formalnych odwołano.

O godz. 10 wiecz. 23 maja r. b. czterej panowie z Zarządu, zebrawszy grupę nieznanych ludzi, usiłowali wtargnąć do lokalu przemocą.

Wobec takiego stanu rzeczy — policja usunęła napastników. Wiadomość jakoby „4 członków dawnego Zarządu udało się za pomocą dobranych kluczy do lokalu i zamknęło go od wewnątrz..." jest całkowicie fałszywa".

Podaliśmy list powyższy, ponieważ jest on niezmiernie charakterystyczny dla smutnych stosunków, panujących w t. zw. Związku Zaw. Farmaceutów - Pracowników. List ten prostuje jedną tylko informację, która istotnie okazała się nieprawdziwą — mianowicie co do „dobranych kluczy". Poza tem list ten tylko potwierdza, jak dziwne rzeczy dzieją się w Związku „zawodowym" farmaceutów - pracowników.

Przedewszystkiem co to za oryginalna instytucja pracownicza, która nie może sobie wybrać Zarządu Głównego, lecz zastępuje go „Kuratorjum". Sama nazwa wskazuje, że tu chodzi o jakąś „opiekę" zzewnątrz, a nie o prawidłowo wybrany Zarząd. I oto „Kuratorjum", przejściowa, zastępcza instytucja, pozwala sobie na — zawieszenie Zarządu Oddziału Warszawskiego. Dodać należy, że w skład Kuratorjum wchodzą członkowie *dawnego* Zarządu Oddziału Warszawskiego — i oto ci członkowie *dawnego* Zarządu zawieszają *nowy* Zarząd! Następnie *dawny* Zarząd, przemianowany na Kuratorjum, nie dopuszcza do odbycia się zebrania Oddziału Warszawskiego. Członkowie Oddziału, którzy chcieli odbyć zebranie w swoim lokalu, to dla *dawnego* Zarządu „nieznani ludzie, usiłujący wtargnąć do lokalu przemocą". Przeciwko nowemu Zarządowi Oddziału i zwołanemu przez niego zebraniu szan. „Kuratorjum" ucieka się pod kuratelę — policji.

A całą tę walkę, przy użyciu tak nieprzyzwoitych sposobów, dawny Zarząd prowadzi dlatego, że nowy Zarząd dąży do nadania Związkowi charakteru klasowego i do zbliżenia go z ruchem robotniczym.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego 314 posiedzenia Sejmu:

1. Ustne sprawozdanie komisji Ochrony Pracy i Prawniczej o ustawie w przedmiocie zmian ustaw niemieckich o sądach przemysłowych i kupieckich.
2. Sprawozdanie komisji Rolnej o ustawie tymczasowej w przedmiocie opłat państwowych od zwierząt domowych, przewożonych i poddawanych ubojowi.
3. Sprawozdanie komisji Rolnej o ustawie w przedmiocie środków na pokrycie wydatków walki z księgosuszem.
4. *Dyskusja szczegółowa w przedmiocie ustawy o państwowym monopolu tytuniowym.*
5. *Nagłość wniosku Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w przedmiocie autonomji Galicji wschodniej.*
6. Nagłość wniosku posłów klubu P. S. L. w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej.

Jak wiadomo dziś, ok. godz. 7-ej odbędzie się głosowanie nad art. 1 ustawy o monopolu, które zadecyduje o dalszych losach ustawy.

Kronika polityczna.

Bawią w Warszawie wybitni przedstawiciele międzynarodowego ruchu zawodowego, towarzysze Leon Jouhaux (Paryż) i Józef Bondas (Bruksela), goście II kongresu naszych związków zawodowych w Krakowie.

Tow. Jouhaux i Bondas zwiedzali wczoraj miasto, byli w Wilanowie, odwiedzili Związek Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie i redakcję „Robotnika". Wieczorem obecni byli na przedstawieniu operowem w Teatrze Wielkim.

Goście zagraniczni dzień dzisiejszy poświęcą zwiedzaniu instytucji społecznych i robotniczych i przysłuchiwać się będą obradom sejmowym. Wieczorem wyjeżdżają do Paryża.

ZARZĄD ZWIĄZKU MIAST.

W ostatnim dniu Zjazdu Zw. Miast dokonano wyborów do zarządu Związku, które dały wynik nast.: wybrani zostali: tow. Jaworowski (Warszawa), tow. Rżewski (Łódź), tow. dr. Diamand (Lwów), tow. dr. Bobrowski (Kraków), tow. Toeplitz (Warszawa), tow. Kopciński (Łódź), tow. Tor (Warszawa), tow. Całuń (Radom), tow. Obirek (Lwów), Nowodworski (Warszawa), Śliwiński (Warszawa), Popioł (Toruń), Eichsler (Pabjanice), Federowicz (Kraków), Chlamtacz (Lwów), Ratajski (Poznań), Bańkowski (Wilno), Brzeziński (Warszawa), Kostrzewski (Przemyśl), Ilski (Warszawa), Włodek (Grudziądz), Dr. Zawadzki (Warszawa), Mrozowski (Ostrowiec), Dr. Zieliński (Warszawa), Musiełak (Ostrów Poznański), Tertil (Tarnów), Nowak (Częstochowa), Hirschel (Warszawa), Scholl (Szamotuły).

SKANDALICZNE PORZĄDKI W DELEGACJI REPATRJACYJNEJ.

Że nasza delegacja repatrjacyjna, urzędująca w hotelu „Royal" przy ul. Chmielnej słynie z bezładu, to wszystkim wiadomo, ale to co się tam dzieje obecnie, przechodzi wszelkie granice. Rodacy nasi, przebywający jeszcze w Rosji, mogą porozumiewać się z krajem jedynie za pomocą listów, wysyłanych za pośrednictwem delegacji repatrjacyjnej polskiej w Moskwie. Zaznaczyć trzeba, że listy bardzo często wysyłane są dla pewności jako polecone, których opłata kosztuje 25 tysięcy rubli sowieckich. Jak zaś delegacja polska w Warszawie listy te doręcza adresatom, niech świadczy jeden przykład. Oto w hotelu „Royal" leży 18 worków z listami, które nadeszły jeszcze w marcu i worki te nie zostały ani tknięte i nikt się o listy te nie troszczy. A ile takich worków leży w Moskwie i od jak dawna, warto byłoby się o tem dowiedzieć. Dodać trzeba, że przed miesiącem w kilku pismach ukazała się wzmianka, iż z Rosji nadeszły listy do delegacji repatrjacyjnej i wtedy bardzo wiele osób zgłosiło się po listy, których jednak nie wydano. Delegacja zaś, zamiast zająć się wydaniem listów, zwróciła się do pism z zapytaniem, kto dał taką wiadomość do publicznej wiadomości. I listy te leżą do dziś dnia w pokoju Nr. 3 w workach nawet z nierozerwanemi pieczęciami. O jakimś ukrytym celu nie może być tutaj mowy, skoro delegacja w dniu 1-szym maja listy te odesłała na pocztę do rozesłania, poczta jednak przyjęcia odmówiła, albowiem opłatę za przesyłki listów pobrała delegacja repatrjacyjna. Zachodzi więc w tym wypadku tylko karygodne niedbalstwo.

STRATY Z POWODU NAPADÓW NA POGRANICZU.

Prace nad oszacowaniem strat, spowodowanych wypadami band z terytorjum Rosji Sowieckiej na terytorjum Rzplitej są już bliskie ukończenia. Dokonano już zupełnego oszacowania strat w powiatach poleskich: rówieńskim i czortkowskim, które wynoszą 33 miljony w złocie.

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-SOWIECKA.

Polsko - Sowiecka konferencja kolejowa we Lwowie w sprawie podjęcia komunikacji z Ukrainą została ukończona. Narazie tylko został zredagowany tekst umowy — podpisanie nastąpi później. Przewodniczący delegacji ukraińsko - sowieckiej, Syjak, wyjechał do Warszawy, gdzie przedłożyć ma tekst zawartej umowy. Decyzja w sprawie podpisania umowy zapadnie w ciągu najbliższych dni. (A.W.).

POCIĄG SANITARNY DO UKRAINY.

Rząd Polski i Rząd Ukrainy Sowieckiej porozumiały się co do wysłania przez Polskę pociągu sanitarnego do Ukrainy. Pociąg ten zabrać ma środki lecznicze, ratunkowe, dezynfekcyjne i t. d. Z powrotem przywiezie do Polski repatrjantów, starców, dzieci i o osłabionem zdrowiu.

PODRÓŻ NACZELNIKA PAŃSTWA.

Jak się dowiadujemy, wyjazd Naczelnika Państwa do Bukaresztu nastąpi nie wcześniej, niż 15 czerwca. Opóźnienie wywołane jest chorobą księżniczki greckiej, która spowodowała odroczenie uroczystości ślubnych rumuńsko - serbskich.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY WŁOSKICH.

Zapowiedziany w bieżącym tygodniu przyjazd wycieczki dziennikarzy włoskich nastąpi dopiero dn. 8 czerwca.

Z RADY MINISTRÓW.

Wczoraj wrócił do Warszawy prez. Ponikowski, po czterodniowym pobycie w Małopolsce. O godz. 11 rano rozpoczęła obrady Rada Ministrów, na której min. Skirmunt zdawał sprawę z konferencji genueńskiej i przedstawił plan przemówienia, które zamierza wygłosić w Sejmie.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła wniosek o rozciągnięciu na z. Wileńską mocy obowiązującej ustawy o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonów i ustawy o pocztach, radiotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny oraz uchwaliła wniosek ministra Spraw Wojskowych w sprawie służby wartowniczej przy budynkach państwowych, wreszcie wniosek o rozszerzenie granic miasta Mogielnicy, pow. Grójeckiego.

Z prowincji.

Borysław.

(Korespondencja własna).

Zgromadzenie ludowe przeciwko ograniczeniom w ordynacji wyborczej. — Odczyt tow. posła Diamanda. — Z pobytu sejmowej komisji przemysłowej w Borysławiu.

W dn. 21 b. m. odbyło się tu zgromadzenie ludowe, na którem po wysłuchaniu referatu tow. posła Diamanda, przyjęta została jednogłośnie rezolucja, w której robotnicy Zagłębia Naftowego: 1) protestują przeciwko zamachowi poselskich grup reakcyjnych na zasadę sprawiedliwej równości i proporcjonalności prawa głosowania; 2) udzielają pełnego poparcia projektowi Związku Polskich Posłów Socjalistycznych i oświadczają, że w razie potrzeby wystąpią z energiczną akcją celem udaremnienia zamachu sfer klerykalno - burżuazyj-

nych na słuszne prawo ludu pracującego; 3) wyrażają Związkowi Polskich Posłów Socjalistycznych podziękowanie za przeprowadzenie w sejmie ustawy o płatnych urlopach.

***

W sobotę, dn. 20 b. m., odbył się tu odczyt tow. H. Diamanda na temat „Polska polityka finansowa". Licznie zebrani słuchacze gorącymi oklaskami dziękowali prelegentowi za jego piękny referat.

***

W dn. 26 b. m. o godz. 4 p.p. przedstawiciele organizacji zawodowych przyjmowali w Domu ludowym sejmową komisję przemysłową.

W imieniu robotników witał posłów tow. Oktawiec i wskazał na rolę klasy robotniczej Zagłębia Borysławskiego w rozwoju techniki przemysłu naftowego, oraz wogóle w życiu gospodarczem i kulturalnem Borysławia i na jej ofiarność w ciężkich dla Państwa chwilach. Wezwał posłów, by zaznajomili się nietylko z przemysłem naftowym, lecz i ze szkolnictwem miejscowem, a również z warunkami pracy i mieszkaniowemi robotników.

Tow. poseł dr. Diamand w odpowiedzi zapewnił, że sejm zajmuje się losem klasy robotniczej, dowodem czego są uchwalone ustawy. Praca na polu ustawodawstwa robotniczego nie jest skończona: pozostają do załatwienia różne sprawy, które sejm polski załatwić musi. Sejm zna fachowe uzdolnienie robotników borysławskich i wie, że wiertacz polski jest na całym świecie poszukiwany, przez co sława imienia polskiego rośnie i za co robotnikowi należy się uznanie.

Po zebraniu udała się wycieczka na zwiedzenie kopalni wosku i nafty.

Radom.

(Korespondencja własna).

Ruchliwy Uniwersytet Powszechny w Radomiu urządza odczyt za odczytem, które tłumnie ściągają słuchaczy, przedewszystkiem robotników i uboższej inteligencję.

27 b. m. odbył się tu odczyt tow. Tadeusza Dzięgoszowskiego o Rosji Sowieckiej, który zapełnił całą salę magistratu. Prelegenta przyjmowano bardzo życzliwie. Na 29-go zapowiedziany jest odczyt tow. Barlickiego i wreszcie na 31 tow. Czapińskiego.

Zaznaczyć należy, że Uniw. Powsz. bojkotowany jest przez klerykałów i wszelkiego rodzaju kołtunów, którzy twierdzą, że „tam się sączy truciznę". W nieszczęsnem położeniu jest biedna młodzież szkolna, której pod groźbą wydalenia nie pozwala się korzystać z uniwersytetu.

***

„Radomianin", nasz pepeesowski tygodnik, wychodzi regularnie i zyskuje sobie coraz więcej czytelników. Redaktorem jest tow. Kelles-Krauz, który, wraz z żoną swą, jest duszą naszej organizacji i bodaj całego radomskiego ruchu kulturalno-oświatowego.

***

Do kroniki wypadków radomskich należy fakt obicia po twarzy redaktora czarnosecinnego tygodnika „Odrodzenie", p. Marjana Nowakowskiego, któremu w ten sposób zapłacono za górnolotne oszczerstwa, za tandetę gazeciarską, która w każdym z działaczy lewicowych dopatrywała się „żyda", „masona" i „bolszewika". Obili go różni ludzie, nawet nic wspólnego nie mający z „izmami". Tygodnik ten, o ile wiadomo, przestanie wychodzić.

Białystok.

(Korespondencja własna).

Wielkim brakiem naszej organizacji pepeesowskiej w Białymstoku jest straszliwie marny lokal. Z lokalami mamy prawie to samo, co w miastach stołecznych — nasze najśmielsze zamiary rozbijają się o brak lokalu.

25 b. m. staraniem organizacji odbył się wobec wypełnionej sali teatru „Palace" odczyt tow. Tadeusza Dzięgoszowskiego „O Rosji Sowieckiej".

Postanowiliśmy, aby jaknajczęściej urządzać tego rodzaju odczyty, wzbudzające ogólne zainteresowanie. Zwłaszcza chodzi o wyjaśnienie tych spraw robotnikom, którzy poszli na lep frazeologji komunistycznej.

Organizacja nasza posiada szereg ludzi chętnych do pracy i z inicjatywą. Ostatnio np. rzucono myśl stworzenia uniwersytetu powszechnego. Główną przeszkodą jest znowu brak lokalu.

TELEGRAMY.

Sprawa konferencji haskiej

WYMIANA ZDAŃ POMIĘDZY PARYŻEM A WASZYNGTONEM.

Bordeaux, 29 maja. P.A.T. (Radio). Pomiędzy Paryżem a Waszyngtonem odbywa się w dalszym ciągu wymiana zdań w sprawie konferencji haskiej. Rząd St. Zjednoczonych jest zdania, że pierwszym warunkiem podjęcia dyskusji z sowietami z pewnemi szansami osiągnięcia pomyślnych wyników, musiałoby być poprostu wycofanie przez sowiety ich memorandum, przedstawionego na konferencji genueńskiej. Ponieważ zaś takie ustępstwo ze strony sowietów jest bardzo mało prawdopodobne, wobec tego również mało prawdopodobnym jest udział Stanów Zjednoczonych w pertraktacjach z sowietami.

WYCOFANIE MEMORJAŁU ROSYJSKIEGO — WARUNKIEM UDZIAŁU ST. ZJEDNOCZONYCH.

Londyn, 29 maja. P.A.T. „Sunday Times" donosi z Waszyngtonu, że Hughes miał poinformować ambasadora Francji w Waszyngtonie, Jusseranda, iż rząd Stanów Zjedn. nie podniesie żadnych zarzutów przeciwko nominacji komisji dla przeprowadzenia ankiety w sprawie sytuacji ekonomicznej w Rosji, oraz iż zgodzi się na wyznaczenie rzeczoznawcy swego pod warunkiem bezwzględnym, że Rosjanie wycofają stanowczo memorandum, przedstawione dnia 11 maja r. b. na konferencji genueńskiej. Stany Zjedn. uzależniają również wyrażenie zgody na udział Rosjan w tej komisji od wyżej wymienionego warunku.

ZMIANA W OPINJI AMERYKAŃSKIEJ

Bordeaux, 29 maja. P.A.T. (Radio). Podczas bankietu, wydanego przez nowojorską izbę handlową, prezydent izby wygłosił mowę, w której między innemi podkreślił zmianę, jaka zaszła w opinji amerykańskiej na korzyść Francji, która broniła w Genui zasad uczciwości i sprawiedliwości międzynarodowej.

Francja a Anglja.

SPOTKANIE PREMJERÓW.

Bordeaux, 29 maja. (PAT.). (Radjo). „Echo de Paris" dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że Poincaré i Lloyd George w przyszłym miesiącu spotkają się w Londynie. W związku z tem poseł francuski w Londynie w najbliższym czasie zamierza przybyć do Paryża celem omówienia szczegółów spotkania premjerów.

— „Sunday Times" pisze, iż wiadomość o wizycie Poincarego w Londynie jest dowodem, że Francja pragnie dalszego utrzymania przyjaznych stosunków z Anglją. Według wiadomości z kół politycznych rząd francuski doniósł angielskiemu, że nie ma zamiaru rozszerzać okupacji obwodu Ruhry.

— Paryski korespondent „Times" stwierdza, że w stosunkach angielsko - francuskich nastąpiło znaczne polepszenie.

NASTROJE W ANGLJI.

Leafield, 29 maja. (PAT.). (Radjo).— „Times", omawiając stosunek angielskiej polityki do spraw ogólno europejskich, zauważa, że obecnie daje się wyczuwać w opinji angielskiej pewna reakcja przeciw udziałowi Anglji w europejskiej polityce. Odzywają się mianowicie głosy nawołujące do skupienia uwagi na sprawach, dotyczących wyłącznie imperjum Brytyjskiego. „Times", zaznaczając te nastroje, zwraca uwagę, że Anglja jest jednak związana z polityczną sytuacją w Europie względami, które nie mogą być pominięte; nadto Anglję i Europę łączą tysiące interesów ekonomicznych, byłoby więc zdaniem dziennika wysoce nierozsądnem lekceważyć sprawy, których Anglicy nie mogą rozstrzygnąć bez udziału innych mocarstw.

POLITYKA FRANCJI. — DYSKUSJA W IZBIE DEPUTOWANYCH.

Bordeaux, 29 maja. P.A.T. (Radio). Podczas dyskusji w izbie deputowanych nad zagraniczną polityką rządu ujawniły się dwa zasadnicze prądy: Jeden, żądający rozwinięcia energicznej polityki w stosunku do Niemiec, reprezentowany między innymi przez rojalistę, Daudeta, drugi, przeciwnie, uważający, że raczej polityka umiarkowania przyniosłaby lepsze dla Francji rezultaty. Ten kierunek reprezentuje między innymi demokrata Marc Sangnier i radykał Favre.

Wobec terminu 31 maja

— Na wczorajszem posiedzeniu belgijskiej Rady Ministrów omówiono położenie międzynarodowe, wytworzone terminem 31 maja, wyznaczonym dla odpowiedzi niemieckiej, oraz konsekwencje, wynikające z tego terminu.

— Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, jak donosi „Berliner Lokal - Anzeiger", miał przemawiać kanclerz Rzeszy dr. Wirth, a po nim Rathenau. Dyskusja nad przemówieniami kanclerza i ministra Rathenau'a odbędzie się prawdopodobnie dopiero dziś.

O granice Polski

„TEMPS" O ALUZJACH LLOYD GEORGE'A.

Paryż, 29 maja P.A.T. (Havas). Nawiązując do rozmowy Lloyd George'a z przedstawicielami prasy francuskiej, w czasie której premier angielski czynił pewne aluzje, co do granicy polsko - rosyjskiej — „Temps" czyni spostrzeżenie, że mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza Anglja nie posiadają żadnego środka po temu, by narzucić pewną linję graniczną Polsce i Rosji sowieckiej. W roku 1920 kiedy armja sowiecka maszerowała na Warszawę, rząd angielski radził Polakom kapitulować. Nie jest to istotnie dostateczna zasada do tego, by dziś dyktować Polakom jakie granice ma mieć ich kraj.

Litwini nie wyrzekną się Wilna

Wilno, 29 maja. (A. W.). Na uroczystem posiedzeniu sejmu litewskiego w Kownie, z okazji jego dwuletniego jubileuszu, prezydent sejmu Stulginskis, wygłosił przemówienie w sprawie wileńskiej. Oświadczył on, że Litwa nie zrzeka się swych pretensji ani do Wilna, ani do ziemi Wileńskiej i zapowiedział dalszą walkę z Polską o Wileńszczyznę. W zakończeniu Stulgińskis zapewnił, że po przyłączeniu Wileńszczyzny do Litwy Kow. otrzyma ona autonomję ze względu na warunki miejscowe.

Echa układu warszawskiego

GŁOSY PRASY FIŃSKIEJ.

Helsingfors, 29 maja. P.A.T. Organ nacjonalistów fińskich pisze, że nie może być dwóch zdań co do zawarcia przez Finlandję sojuszu z państwami baltyckiemi. Błąd Holstego — zdaniem gazety — polegał tylko na tem, że przedewszystkiem nie starał się on o wytworzenie związku z Łotwą i Estonją, ponieważ dopiero na tej podstawie można było myśleć o dalszem rozszerzaniu tego stosunku na południe. „Uusi suomi" i szwedzka gazeta „Hufwudstatsbladet" stwierdzają, że Finlandja powinna zawrzeć przymierze wojskowe z Polską i pozostałemi państwami baltyckiemi; występują jednak przeciwko uchwałom warszawskim z

Szlaki bohatera.

W Polsce stokroć ważniejszy jest, niż w krajach, które nigdy niepodległości nie traciły, problemat bohatera-obywatela, który musi wyłonić się, skrystalizować i okrzepnąć. Narodzin obywatela-bohatera należy oczekiwać dopiero z pośród pokolenia, które wychowuje się w wolności, nietknięte chorobą niewoli, nie zatrute smutkiem i cierpieniem więzienia, nie napiętnowane kajdanami. Typ obywatela staje się dopiero, kształtuje i radością jest niezwykłą, gdy się tu i tam dostrzeże ognisty kwiat, okryty jeszcze czarem wiosennej młodzieńczości. Dostrzedz go niełatwo, bowiem zjawia się zazwyczaj w sposób nieoczekiwany właśnie w innym punkcie widnokręgu, nie tam, gdzie wzrok szukał.

Ujrzałem go w kartkach pamiętnika Antoniego Scheura *). A. Scheur, podchorąży-lotnik, człowiek 24-letni, zginął skutkiem upadku z latawca w Bydgoszczy w październiku 1920 roku. Po jego śmierci znaleziono kartki pamiętnika, pisanego dla samego siebie, aby sobie uprzytomnić swój własny rozwój i te kartki teraz wydano w książce. Sposób ujęcia, wyraźna miejscami naiwność, absolutna szczerość i bezpośredniość pamiętnika czynią zeń dokument jak najbardziej autentyczny. Autor-lotnik spisuje w słowach najprostszych swe myśli, zupełnie osobiste, przeznaczone jedynie dla celów doskonalenia się własnego.

Świat Duszy A. Scheura obraca się wciąż około dwóch ognisk: Polska — i Bóg. Ale pojęcie Polski nie jest to w ustach tego młodzieńca okrzyk odświętny, który pozwala w dniu powszednim traktować go jako „niedościgniony ideał". Nie. Ten 20-paroletni młodzieniec był — mężczyzną, nie znającym frazesu. Skoro ojczyzna była jego światłem, zaraz zadał sobie pytanie: czem ja jestem wobec ojczyzny, jakie są moje obowiązki wobec niej? I znalazł odpowiedź jasną, prostą, konkretną, męską. Trzeba dojść w tem, co robię ciągle, co jest moim zawodem — do najwyższej doskonałości. „Chcę być doskonałym, wspaniałym lotnikiem. Pragnę uczucia, że jestem wirtuozem, artystą w lataniu, ale pragnę tego właśnie z powodu tego uczucia, a nie dla sławy, która jest mi zupełnie obojętna. Nie rozumiem ludzi, których cel życia to sława, i myślę, że są oni bardzo nieszczęśliwi". (Str. 12). „...Państwo Polskie to nie wiem, czy dużo ze mnie skorzysta, jak będę zwyczajnym lotnikiem i w końcu gdzie się rozbiję..." (Str. 27). Chce być doskonałym lotnikiem, powtarza sobie to dzień w dzień i w tym kierunku pracuje z taką zawziętością, iż pod koniec krótkiego bardzo życia zostaje instruktorem i szefem dywizjonu aeroplanów.

Nie był A. Scheur lotnikiem z brawury, z temperamentu. Zdawał sobie gruntownie sprawę z niebezpieczeństwa tej służby. „Każdej chwili mogę się znaleźć na tamtym świecie, i to tak nagle, że nie będę miał czasu sobie o tem pomyśleć. Chciałbym też ze wszystkich sił być do tego przygotowanym. „Jestem gotów, niech się dzieje, co chce", a to jest takie trudne. Mimo to jeszcze strachu przed śmiercią nie zaznałem, chociaż ją szanuję i poważnie traktuję". (Str. 74). „Na lekcjach tańca jakaś panna przepowiedziała mi, że się zabiję, jak będę latał, że wszyscy lotnicy się zabijają. Być może. Biorę i ja to pod uwagę. Ale latam pomimo to; nie wszyscy lotnicy tak się zabijają, jak jej się zdaje. Ja śmierci się nie boję, ponieważ niewiadomo, czy ona jest tak złą. Nie pragnę jej też wcale, bo uważam, że moim obowiązkiem i przeznaczeniem jest starać się żyć jak najdłużej i jak najwięcej dobrego zrobić. Wierzę w Boga i staram się jaknajlepiej Mu służyć i kochać Go, chociaż jestem jeszcze daleki od zadawalających rezultatów pod tym względem".

Prawdziwie zdumiewającą rzeczą jest tak rzetelne, głębokie poczucie odpowiedzialności za siebie, życie i zrozumienie powagi życia i znaczenia każdej jego chwili u młodzieńca. Będąc głęboko religijnym nie czyni sobie z religji rzemiosła bigota, czy obłudnika, ale każdą chwilę swego realnego życia chce podnieść na wyżyny duchowe. Nie kontempluje, nie zachłystuje się duchem, ale czyny swoje stara się uzgodnić ze swą wiarą. Na każdej stronicy napomina siebie w tym kierunku, nakazuje przedewszystkiem sobie czynną miłość względem innych, spowiada się sam przed swoim Bogiem. To nie faryzeusz — to człowiek wierzący.

Jakże ten skromny młodzieniec myślał o Polsce? „Dziś imieniny Piłsudskiego. O godzinie 8-ej rano, jakem się ubierał, orkiestra grała przed Belwederem „Jeszcze Polska nie zginęła". Czegoś specjalnie to na mnie dzisiaj zrobiło wrażenie: odczułem jakiś ogrom i potęgę powstającej Polski, zobaczyłem Ją dziś w swej wyobraźni pierwszy raz taką wspaniałą i doskonałą i potężną. Taką w wyższym stylu. *Może już naprawdę ludzie przyzwyczaili się do niepodległości Polski i zaczną myśleć o niej z godnością i dumą, jak o czemś wielkiem, wspaniałem, a nie jak o jakiejś histerycznej suchotnicy*, o której wszyscy wiedzą, że zaraz umrze, chociaż się to przed nią, a nawet przed drugimi ukrywa. Ja nie chcę takiej Polski, chociaż ręczę, *że trzy czwarte Polaków tak o niej myśli. Ja chcę Polski przedewszystkiem zdrowej, potężnej, posiadającej moc życia, fantazji, dobrobytu, bogactwa, która się rusza, zmienia, reformuje*, która życiem daje przykład i świeci innym narodom, nie zaś czczem gadaniem i teorjami pustemi". (Str. 61). A jego krytyka dnia dzisiejszego: „Myślę o tem, jak mało jest w Polsce ludzi mądrych, z sensem, uświadomionych, ludzi silnych i potężnych, ludzi utrzymujących porządek, dążących pod jakimbądź względem do doskonałości, nawet w drobnych na pozór rzeczach". (Str. 51).

Mało jest takich ludzi, a jeden z nich ubył — A. Scheur, chociaż nie wiedział o tem, że już był nim, acz w wieku młodzieńczym.

Cóż jest tak bardzo radosne w tym pamiętniku bohaterskiego lotnika? To, że ten młodziutki człowiek instynktownie szukał dróg do stworzenia pozytywnego ideału obywatela Polski i że z taką trafnością, zupełnie samodzielnie, dostrzegł wady polskiego, skażonego w niewoli charakteru i przeczuł, jak je usunąć. Wolą jasną, ciągłą, wytrwałą, z orlą śmiałością patrzącą śmierci i niebezpieczeństwu w oczy, bez próżności i samochwalstwa, bez żądzy marnego rozgłosu, z poczuciem odpowiedzialności przedewszystkiem za każdy swój dzień powszedniego życia, w pracy, w konkretnej, zawodowej pracy, w codziennem obcowaniu z ludźmi. Konieczność sharmonizowania duchowych wzlotów, porywów słomianych, które są nędznem oszustwem ducha, jeśli nie przesycą się wysokim poziomem etycznym i pragnieniem czystości czynów realnego, praktycznego życia. On ojczyznę realizował swem życiem, on Boga kochał i wierzył weń czynem — nie faryzeuszostwem, nie bigoterją, nie, jak się naiwnie wyraża „czczem gadaniem i teorjami pustemi".

I to jest jeszcze radosne, że wśród młodzieży skromnej, nieznanej, nie hałasującej o sobie wrzaskliwie na targowisku rozgłosu, zaczynają się pojawiać duchy płomienne, dorastające do wzięcia odpowiedzialności na siebie za całość. Musi ich być więcej, powinno być więcej, wszędzie, we wszelkich gałęziach pracy, działania i twórczości...

Wstęp do pamiętnika pióra J. Jankowskiego mógłby suggerować wrażenie, jakoby A. Scheur oddawał się mistycznemu kwietyzmowi, rozpamiętywał tajemnice wiary. A. Scheur zaś, o czem pamiętnik jego mówi wyraźnie na każdej stronicy, szedł raczej śladami Mickiewicza z okresu, w którym poeta zerwał z Towiańskim i całą potęgą ducha rzucił się do „realizacji". Natomiast brakuje nam obrazu biograficznego zmarłego bohatera. To przedewszystkiem należało dać we wstępie, aby czytelnik mógł ujrzeć postać tego człowieka czynu w ramach realnych życia.

Zygmunt Kisielewski

*) Antoni Scheur. Pamiętnik pilota polskiego, z przedmową Józefa Jankowskiego, z portretem autora. Nakł. Geb. i Wolffa.

powodu ich rzekomej niejasności. Większa część prasy fińskiej broni się od zarzutu nielojalności względem Polski, zwracając uwagę, że konwencji warszawskiej nie odrzucono jeszcze, lecz tylko odłożono jej ratyfikację. „Socjaldemokraten“ jest zdania, że ratyfikacją uchwał warszawskich może zająć się dopiero przyszły parlament.

Przerwanie stosunków handlowych Sowietów z Polską

WSKUTEK ZARZĄDZENIA WŁADZ SOWIECKICH.

Wilno, 29 maja. (A. W.). Dowiadujemy się, że handel z kupcami Rosji sowieckiej od dwóch tygodni na wszystkich punktach w korytarzu polskim zupełnie ustał. Spowodowały to surowe zarządzenia władz sowieckich. Obecnie handel odbywa się jedynie z Wniesztorgiem, przyczem na mniejszą skalę, niż poprzednio. Wniesztorg jest poważnie zadłużony u wielu firm polskich. Należności poszczególnych firm sięgają setek miljonów marek.

Za monopolem tytoniowym

PROTEST ROBOTNIKÓW.

(Telegram własny).

Monasterzyska, 28 maja. Zebrani w dniu 28 maja r. b. robotnicy fabryki tytoniu w Monasterzyskach i mieszkańcy miasta i okolicy protestują przeciwko zamachowi posłów endeckich i chadeckich na monopol tytoniowy, a stając na stanowisku projektu rządowego, proszą o poparcie tej kwestji we wszystkich klubach poselskich.

Robotnicy.

„Zielona Międzynarodówka“

KONGRES LUDOWCÓW BUŁGARSKICH.

Sofja, 29 maja. P.A.T. (Bułg. ag. tel.). Dziś odbyło się tu otwarcie dorocznego kongresu bułgarskiego związku agrarnego w obecności 50.000 zaproszonych delegatów. Minister spraw wewnętrznych, Daskaloff, został wybrany na przewodniczącego kongresu. Następnie uczestnicy kongresu sformowali olbrzymi pochód, który posuwał się głównemi ulicami miasta, wraz z muzyką i sztandarami; manifestacja odbyła się w największym spokoju.

Kongres potrwa 3 dni i zajmie się wyborem prezydenta Rady Związku i sprawami, odnoszącemi się do sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej kraju.

Na kongres przybyło wielu przedstawicieli krajów zagranicznych, witanych przez naród bułgarski oraz związek ograrny.

Wybory na Węgrzech

ZWYCIĘSTWO RZĄDU.

Budapeszt, 29 maja. (PAT.). (Węg. ag. tel.). Jak dotychczas, wybory do Zgromadzenia Narodowego dały całkowite zwycięstwo stronnictwom rządowym. Do godz. 22-ej wybrano 74-ch zwolenników rządu, 6-u opozycjonistów, w 18-u zaś wypadkach odbędą się wybory dodatkowe. Socjal-demokraci w nowem Zgromadzeniu Narodowem otrzymają prawdopodobnie liczbę miejsc, odpowiadającą (?) ich istotnej sile. Karliści ponieśli zupełną porażkę. Wybory odbywają się wszędzie w najzupełniejszym porządku (!!). Oczekiwane są jeszcze wiadomości z pozostałych okręgów z ogólnej liczby 141 okręgów, w których wybory odbyły się wczoraj. Dalszy ciąg wyborów, t. j. w innych 103-ch okręgach, odbędzie się 1 czerwca.

(Klęska partji opozycyjnych przy wyborach na Węgrzech, o czem głosi komunikat urzędowej ag. tel. węgierskiej, była nieunikniona wobec zastosowania przez władze węgierskie najbezwzględniejszego teroru w okresie wyborczym i podczas głosowania. — Red.).

Kto jest milszy Sowietom?

WOLĄ PANGERMANISTĘ, NIŻ SOCJALISTĘ.

Berlin, 29 maja. (PAT.). (Radjo). — „Freiheit“ dowiaduje się, że delegacja rosyjska oznajmiła rządowi Rzeszy, że nominacja Hilferdinga, socjalisty niezależnego na przedstawiciela Niemiec w Moskwie, nie byłaby po myśli sowietów, które wolałyby admirała Hintzego, znanego pangermanistę.

Wiadomości telegraficzne.

— Prezydent francuskiej izby posłów Peret wygłosił przemówienie z okazji otwarcia stadjonu przy związku wychowania fizycznego w Bordeaux, zaznaczając, że związek przygotowuje członków siły zbrojnej. Peret określił związek jako zgrupowanie obywateli, pragnących utrzymania pokoju, którzy jednak w razie napadu powstaną, aby bronić ziemi ojczystej.

— Według informacji z Berlina, Krasin udaje się w środę do Londynu.

— Prezydent sejmu kowieńskiego przyrzekł delegatom żydowskim wpłynąć na stronnictwa sejmowe, aby w trzeciem czytaniu przyjęły odrzucone w poprzednich czytaniach artykuły, dotyczące autonomji narodowościowej. Wobec tego zapewnienia posłowie żydowscy wrócili do sejmu.

— Chiński minister spraw zagranicznych Yen podał się do dymisji. Następcą jego zostanie prawdopodobnie Wellington Koo.

— Pod Wiedniem, w Blumau, nastąpił 25 b. m. wybuch w zakładach amunicyjnych. Zginęło 17 osób, a około 400 odniosło rany.

— Reuter donosi o zadowalającym przebiegu konferencji irlandzkiej przy udziale przedstwicieli Anglji. Collins i de Valera zajęli stanowisko umożliwiające dalsze obrady.

— Arcybiskup canterburyjski wystosowuje protest do rządu sowietów z powodu prześladowania kościoła anglikańskiego.

— Moskiewska „Prawda“ donosi, że z Ukrainy nadchodzą wiadomości o coraz większych postępach cholery. Epidemja wzmaga się szczególniej na Zaporożu. Do 19-go maja zarejestrowano 341 wypadków zachorowań.

— W wyborach częściowych w Transylwanji i na Bukowinie przeszło 3 kandydatów rządowych oraz 1 przedstawiciel mniejszości węgierskiej.

Polska poczta w porcie gdańskim

ORZECZENIE GEN. HACKINGA.

Gdańsk, 29 maja. P.A.T. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, gen. Hacking, wydał pod datą 25 maja orzeczenie w sprawie polskiej służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w porcie gdańskim. Orzeczenia tego zażądał rząd polski, ponieważ nie mógł osiągnąć porozumienia z rządem gdańskim w sprawie interpretacji artykułów 29 i 30 konwencji polsko - gdańskiej z 9 listopada 1920 r. Przedmiotem sporu między Polską i Gdańskiem była interpretacja następujących zdań: a) w art. 29: Polska ma prawo urządzić w porcie gdańskim służbę pocztową, telegraficzną i telefoniczną celem bezpośredniego połączenia z Państwem Polskiem; b) w art. 30: Wolne miasto Gdańsk zobowiązuje się oddać lub wydzierżawić Polsce na dogodnych warunkach tereny lub budynki, potrzebne do urządzenia i uruchomienia służby, przewidzianej w art. 29 i 25 wspomnianej konwencji.

Po dłuższem wyjaśnieniu stanowiska Polski i Gdańska w tych sprawach, oraz po wyłuszczeniu własnych motywów, wysoki komisarz rozstrzygnął: 1) wolne miasto Gdańsk musi dostarczyć Polsce środków, potrzebnych do urządzenia służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w pobliżu portu Gdańska, o ile możliwe w jednym budynku, 2) Polska ma prawo zakupić, względnie wydzierżawić od rządu gdańskiego, na umiarkowanych warunkach, wszędzie, na całym obszarze wolnego miasta, tereny lub budynki, potrzebne do urządzenia tej komunikacji i celem dalszego skierowania jej przez tereny wolnego miasta do miejsca w Polsce wybranego przez rząd polski lub jakiegokolwiek miejsca, co do którego oba rządy się porozumieją. Jeżeli jednak Polska postawi odpowiednie żądania, to zobowiązana jest udowodnić, że kupno, lub dzierżawa ta jest potrzebna w myśl art. 30 konwencji polsko-gdańskiej, 3) komunikacja w służbie pocztowej, telefonicznej i telegraficznej odbywać się musi na wybranej przez Polskę, względnie na umówionych przez Polskę i Gdańsk drogach i w miejscowościach wybranych na obszarze wolnego miasta do jednego lub kilku miejsc, wyznaczonych na obszarze Państwa Polskiego. Na tej drodze, względnie na tych drogach, nie mogą być ani nadawane, ani wydawane żadne przesyłki pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, z wyjątkiem miejsca, określonego w ustępie pierwszym, 4) Polska może urządzić tę komunikację na warunkach, wymienionych w ustępie 3 w sposób, jaki sobie wybierze, to jest za pośrednictwem kolei, lotnictwa, dróg lądowych lub wodnych i może wybrane drogi zmienić, o ile nie używa równocześnie dwóch lub więcej wybranych dróg.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, dn. 31 maja r. b. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Pol. Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Odczyt. Jutro o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Wolskiej (Wolska 44) tow. Tadeusz Długoszowski wygłosi odczyt na temat *„Sprawa żydowska w Polsce“.*

Egzekutywa OKR. Dziś o godz 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Okr. Kom. Rob. PPS. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie OKR. PPS.

Kolejowa org. PPS. Jutro o godz. 6 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowej org. PPS. Obowiązkowo winni być obecni tow. tow.: Małżewski, Porębski, Retko, Łazowski, Łęgowski, Wyrębkowski, Kozieradzki, Kołodziejski, Nalborski, Balcerkiewicz i Cetnerski.

Dzielnica Powązki. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

Zjazd Zw. zaw. pracowników fryzjerskich. W dn. 4 — 5 czerwca odbędzie się zjazd Zw. zaw. pracowników fryzjerskich, organizowany przez Centralne związki fryzjerskie, mieszczące się przy ul. Brackiej nr. 17 i Leszno 19.

Uprasza się oddziały zw. zaw. pracowników fryzjerskich o wysyłanie delegatów na zjazd w stosunku 1 na 100 członków (50 członków liczy się za 100).

DEMONSTRACJA ROBOTNIKÓW W WYSOCE.

Robotnicy cementowni „Wysoka“ i okolicy, w liczbie 1800 osób, urządzili w dn. 17 maja 1922 r. wiec demonstracyjny, na którym uchwalili rezolucję, stawiającą, między innemi, następujące żądania w celu zapobieżenia drożyźnie:

Wszystkie podatki pośrednie i bezpośrednie, duszące klasę robotniczą, winny być zmniejszone o 75%; Rząd winien wpłynąć, by zarobki robotnicze odpowiadały wysokości rzeczywistych potrzeb; winien wprowadzić kontrolę robotniczą nad przemysłem, produkcją i cenami; winien wydać maksymalny cennik na wszystkie produkty bez wyjątku i zastosować najostrzejsze środki na rzeczywistych paskarzy, lichwiarzy i spekulantów za najmniejsze przekroczenie cennika maksymalnego i t. p., oraz znieść wolny handel na art. pierwszej potrzeby.

Następnie zebrani domagają się ubezpieczeń od bezrobocia, starości i niezdolności do pracy; całkowitego zabezpieczenia na czas choroby; zabezpieczenia inwalidów; całkowitego zabezpieczenia na czas choroby; uznania przedstawicielstwa robotniczego i praw dla komitetów fabrycznych; całkowitego uspołecznienia środków produkcji; zaprzestania zamachów na zdobyte już prawa robotnicze; ochrony lokatorów; wysokiego opodatkowania bogaczy; całkowitej konfiskaty paskarzom itp. dorobkiewiczom wojennym i powojennym zysków, osiągniętych na nędzy klasy robotniczej i rujnowaniu kraju; wprowadzenia przymusowego nauczania itd.

Rezolucja w końcu wzywa Rząd, aby dostosował gospodarkę państwową do potrzeb i interesów klasy robotniczej, gdyż ta reprezentuje interes ogólny.

Głosy czytelników.

Porządki na kolejach.

Jakieś niezwykle dziwne stosunki panują obecnie na kolejach. Oto wykupiwszy w Krakowie bilet 3 klasy do Warszawy, byłem przekonany, że skoro kasa sprzedaje bilet, opiewający na miejsce w wagonie, to kolej nie jest w porządku, jeżeli nie mogę znaleźć miejsca nawet w kurytarzu. Kolej bowiem nie dotrzymuje zobowiązania, za które z góry pobrała pieniądze. Tymczasem praktyki kolejowe są istotnie zupełnie niezbadane a krzywdzące podróżnych.

Otóż nie mogąc się z powodu ciasnoty ulokować nawet w kurytarzu klasy III-ej, stanąłem w kurytarzu klasy II-ej. Konduktorowi, który przyszedł do kontroli biletów, powiedziałem, wręczając bilet, że mam bilet kl. III, a stoję w kurytarzu II-ej, bo w III-ej nawet w przejściu niema miejsca. W odpowiedzi konduktor zażądał zapłacenia tytułem kary pięciokrotnej wartości biletu z Krakowa do Trzebini. Gdy się temu oparłem, żądając miejsca w kl. III, w Trzebini spisano protokuł.

Uważam, że są to niedopuszczalne szykany kolei, odpowiedzialność bowiem ponosi przedewszystkiem kolej. Jeżeli kasa kolejowa sprzedaje bilet, to obowiązana jest podróżnemu umożliwić podróż, obecnie zaś na każdym kroku utrudnia, ścigając przytem pasażerów, jak przestępców.

Te praktyki należy czemprędzej znieść. Nie publiczność bowiem jest dla kolei, ale naodwrót.

Wł. Wol.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 4005—3970.
Franki franc. 368,50—367,50.
Funty ang. 17920—17850.
Korony czes.-słow. 79,12½.
Berlin 14,15—14,30—14,20.

Dyrekcja Wileńska P. K. P. podaje do wiadomości podróżnych, że w związku z wprowadzeniem w nocy z 31 maja na 1 czerwca r. b. czasu środkowo - europejskiego oraz przejścia w tejże nocy do nowego rozkładu jazdy, wprowadzanego od 1-go czerwca, niżej wymienione pociągi węzła Warszawskiego odejdą 31 maja r. b. w następujących zmienionych godzinach:

a) z Warszawy Głównej

pośpieszny pociąg Nr 803 komunikacji Warszawa — Turmont — Kalkuny, odchodzący o godz. 20-ej nie odejdzie, natomiast odejdzie pociąg ekstra Nr. 1601 o godz. 18 min. 30.

Pośpieszny pociąg Nr. 801 komunikacji Warszawa — Baranowicze — Stołpce odchodzący o godz. 23-ej nie odejdzie, natomiast odejdzie pociąg ekstra Nr. 1801 o godz. 20-ej;

b) z Warszawy — Gdańskiej

pociąg osobowy Nr. 821 komunikacji Warszawa — Baranowicze — Stołpce odchodzący o godz. 15-ej nie odejdzie, natomiast odejdzie pociąg ekstra Nr. 1811 o godz. 21-ej m. 50.

Pociąg osobowy Nr. 813 komunikacji Warszawa — Wilno, odchodzący o godz. 23-ej m. 55 — nie odejdzie, natomiast odejdzie pociąg ekstra Nr. 1611 o godz. 22-ej m. 40;

c) z Warszawy — Wschodniej

osobowy pociąg Nr. 817 komunikacji Warszawa — Orany odchodzący o godz. 22-ej — nie odejdzie, natomiast odejdzie pociąg ekstra Nr. 1711 o godz. 21-ej.

d) z Warszawy — Wileńskiej

osobowy pociąg Nr. 711 komunikacji Warszawa — Baranowicze odchodzący o godz. 18-ej — nie odejdzie, natomiast odejdzie pociąg ekstra Nr. 1211 o godz. 16 m. 20.

Pozostałe pociągi Dyrekcji Wileńskiej odejdą 31-go maja o zwykłym czasie, 1-go czerwca zaś według nowych rozkładów jazdy obowiązujących od 1-go czerwca i ogłoszonych ściennymi plakatami.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16,°5, najniższa 5°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, nieco cieplej, słabe wiatry północne.

Merowie francuscy w Warszawie. Dziś przyjeżdżają do Warszawy merowie francuscy. Po południu będą podejmowani przez Municypium obiadem w Bristolu, wieczorem odbędzie się na ich cześć przedstawienie galowe w teatrze Wielkim. Dany będzie balet „Pan Twardowski“. Jutro odbędzie się śniadanie w Ambasadzie francuskiej, w godzinach popołudniowych goście francuscy opuszczają Warszawę.

Przesunięcie zegarów i zmiana rozkładu pociągów w nocy z 31 maja na 1 czerwca. Od dn. 1 czerwca r. b. wchodzi w życie ustawa z 11 maja r. b. o przejściu z rachuby czasu wschodnio-europejskiego do rachuby czasu środkowo-europejskiego — co wynosi godzinę różnicy. W związku z tem Komisarz Rządu na m. Warszawę polecił podwładnym organom dopilnować, by zegary w dn. 31 maja o godz. 12 w nocy zostały cofnięte na 11 g.

W związku ze zmianą czasu, jak również z ogólną zmianą rozkładu jazdy pociągów, przypadającą również na d. 1 czerwca, Min. Kolei Żel. uruchomi dn. 31 maja na głównych stacjach pewną ilość pociągów nadzwyczajnych, celem unormowania ruchu.

Przewidziane jest, pomimo zarządzenia, że w nocy z 31 maja na 1 czerwca, komunikacja nie będzie regularna i niektóre pociągi będą skazane na dłuższe postoje.

Termin urzędowania biur P. K. O. Od dnia 1-go czerwca 1922 r. począwszy, Biura Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie czynne będą dla interesantów od godz. 8 rano do 3 pp., z wyjątkiem Biur Kasy Głównej, które, z uwagi na dokonanie zamknięcia kasowego, otwarte będą dla publiczności od godz. 8 rano do 1 pp.

Tydzień harcerski. Onegdaj rano odbyła się w Krakowie uroczystość otwarcia „tygodnia harcerskiego“. Uroczystość rozpoczęła się przy udziale bawiącego w Krakowie Wł. Mickiewicza. Wczoraj otwarta została wystawa harcerska.

Okrężna wystawa grafiki polskiej pozostaje w Płocku do dn. 31 b. m., w którym to dniu wyruszy do Włocławka, Torunia i t. d.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Na posiedzeniu III-go Wydziału Towarzystwa Nau-

kowego Warszawskiego, które odbyło się w dniu 18 maja r. b. zostały wygłoszone następujące komunikaty: 1) p. F. Wiśniewski (przedstawił p. S. Mazurkiewicz): „Uwagi o pracy p. Cz. Białobrzeskiego: O teorji przewodnictwa metalicznego“. — 2) p. St. Małkowski (przedst. St. J. Thugutt): „Sprawozdanie z doświadczeń w krjoforze“. — 3) p. S. Tenenbaum (przedst. p. K. Janicki): „Chrząszcze okolic Warszawy“. — 4) p. A. Lityński: „O zasiągach wioślarek (Cladocera) w Tatrach“. — 5) p. S. Minkiewicz (przedst. p. A. Lityński): „Przyczynek do fauny Harpacticidae jezior Wigierskich“. — 6) p. K. Demel (przedst. p. A. Lityński): „Fauna zimowa w źródłach wigierskich“. — 7) p. Br. Karbowski (przedst. p. E. Flatau): „Badania doświadczalne nad ostrem podrażnieniem błędnika i nad objawami nerwowemi, towarzyszącemi temu podrażnieniu“. — 8) p. T. Simchowicz (przedst. p. E. Flatau) „O odruchach nosowoocznym i nosowo-podbródkowym“. — 9) p. S. Dembowska (przedst. p. R. Minkiewicz): „Wpływ światła barwnego na tempo mnożenia się orzęsków (Paramaecium)“.

Na posiedzeniach Sekcji posiedzeń konferencyjnych Instytutu Nauk Antropologicznych Tow. Nauk. Warsz. w okresie od dn. 26-go kwietnia do dn. 10-go maja włącznie, przedstawiono komunikaty następujące: p. E. Loth: „O wpływie wojny światowej na antropologię i etnologję“; p. M. Fedorowski: „Obrazy z życia szlachty i ludu na Rusi litewskiej w pierwszej połowie XIX w.“; p. K. Stołyhwo demonstrował profilotraktor, przyrząd do zdejmowania profili na osobnikach żywych pomysłu prof. Benedykta Dybowskiego ze Lwowa. Przyrząd ten Instytut Nauk Antropologicznych otrzymał w darze od prof. B. Dybowskiego.

Kasy Chorych a walka z chorobami zwyradniającemi. Na zaproszenie Związku pracowników Kas Chorych Pol. Tow. walki ze zwyr. rasy, a mianowicie Sekcja zapobiegania i lecznictwa, organizuje odczyt w lokalu Kasy (Solec 93), który wygłosi dr. Jerzy Reise dziś o godz. 8¼ na temat „Role Kas Chorych w zwalczaniu chorób wenerycznych“.

Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Dn. 1 czerwca o godz. 6 pp. w duż. audytorjum chemicznem Politechniki warszawskiej odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chem., na którem prof. Ignacy Mościcki ze Lwowa wygłosi odczyt p. t. „O powstaniu chemicznego instytutu badawczego i jego zadaniach z punktu widzenia rozbudowy przemysłu chemicznego w Polsce“.

Zebranie Tow. Opieki nad niemowlętami. Doroczne zebranie ogólne Tow. Opieki nad niemowlętami odbędzie się w dniu 10 czerwca r. b., t. j. w sobotę, w lokalu Tow. przy ul Koszykowej 18 — w pierwszym terminie o godz. 7 wiecz., w drugim terminie o godz 8 wieczorem. Zebranie ważne, bez względu na liczbę członków obecnych.

WYPADKI.

(m) **Tragiczne samobójstwo.** Wczoraj o godz. 8 min. 30 wiecz w bramie domu nr. 17 przy ul. Freta wystrzałem z rewolweru w prawą skroń odebrał sobie życie 33-letni Aleksander Wichrowski, maszynista w teatrze Wielkim, zamieszkały przy ul. Mułarskiej 3. Dochodzenie przeprowadzone przez II komisarjat policji ustaliło, że przed samobójstwem Wichrowski w towarzystwie 2-ch swych braci i kolegi był w restauracji Jana Chmiela w tymże domu.

Przy denacie znaleziono 158 mk. gotówką i list do żony następującej treści: „Kochana Maniu! Mój syn nie żyje i ja nie mam po co żyć. Żegnaj na wieki. Twój Olek“. W końcu listu Wichrowski podał nazwiska trzech osób, komu żona ma zwrócić drobne długi pieniężne. Wichrowskiemu zmarło dwoje dzieci przed 2-ma laty, obecnie pozostała 3-miesięczna córka. Rewolwer W. pożyczył od kolegi przed kilku dniami.

(m) **Fatalne wypadki.** Przy ul. Agrykola spadł z nasypu 10-letni Franciszek Łapiński z Piotrkowa i złamał nogę w okolicy uda. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala przy ul. Kopernika.

— W sklepie własnym przy ul. Franciszkańskiej 26 spadł z drabiny 45-letni Hersz eLjb Flaszberg i złamał żebro. Pomocy poszwankowanemu udzielił lekarz Pogotowia.

Żywcem spaleni. W nocy z 27 na 28 b. m. we wsi Godziniec gm. Lubonia pow. rawski, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, który w ciągu pół godziny owładnął 15-ma zagrodami. Spaliło się doszczętnie 15 gospodarstw wraz z całym dobytkiem żywym i martwym. Pozatem w ogniu spaliło się na węgiel 6 osób, w czem 2-ch mężczyzn, 3 kobiety i 1 chłopiec 11-letni. 11 zaś osób zostało ciężko poparzonych, z których część bardzo niebezpiecznie.

Napad bandycki. Do zagrody Jana Kuśnierka we wsi Przyłuski gm. Stara-Wieś pow. rawskiego wkroczyło kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery, i, związawszy domowników, zażądali wskazania, gdzie ukryte są pieniądze. Ponieważ Kuśnierek opierał się żądaniu bandytów i pieniędzy wydać nie chciał, ci splądrowali całe mieszkanie. Podczas plądrowania torturowali oni w najokrutniejszy sposób Kuśnierka, zadając mu najrozmaitsze katusze, po których Kuśnierek niebawem zmarł. Bandyci zbiegli, rabując w gotówce kilkadziesiąt tysięcy marek.

Morderstwo. W pobliżu Łukowa na przejeżdżającego dorożkarza Jankla Grynbauma napadli jacyś niewykryci dotąd bandyci i zamordowali go tępemi narzędziami, poczem zrabowali dorożkę z koniem i zbiegli.

Tajemniczy trup. Przed trzema dniami w pobliżu Łomianek wyłowiono z Wisły zwłoki jakiegoś człowieka. Stwierdzono, że jest to żołnierz 30 pułku strzelców kaniowskich. Zawiadomiono o znalezieniu zwłok prokuratora, który polecił zwłoki sfotografować i lekarzowi powiatowemu dokonać sekcji. Nocy wczorajszej jednak przyjechał samochodem kapitan Jan Dańkowski i stojącego na warcie przy zwłokach stójkę obezwładnił i siłą zabrał trupa z sobą na samochód, oświadczając, że działa z rozkazu komendanta pułku Kazimierza Jacynika. Sprawa nabrała ciekawego zabarwienia, albowiem w dniu tym miała się dokonać sekcja zwłok, do czego z powodu kradzieży trupa nie doszło. Wszczęto poszukiwania skradzionych zwłok.

Skuteczna obława. W ubiegłą niedzielę wieczorem policja powiatu warszawskiego pod kierunkiem komisarza Nowaka dokonała obławy w okolicach Utraty, celem ochrony letnisk. Aresztowano 17 ludzi, wśród których kilku oddawna poszukiwanych za dezercję, bądź inne przestępstwa. W liczbie aresztowanych znalazło się kilku zawodowych złoczyńców.

Wybryki komisarza policji. W ubiegłą niedzielę w lesie pod Miłosną zabawiało się pewne podchmielone towarzystwo strzelaniem z rewolweru. Towarzystwo to zwracało na siebie uwagę ciekawych wycieczkowiczów swem zachowaniem się. Naraz padł strzał tak niefortunny, że jeden z przechodniów, młody chłopiec Józef Suchecki, został ugodzony kulą. Rannego odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze. Sprawcą strzału był komisarz policji kryminalnej m. st. Warszawy Euzebjusz Trzepiński.

Wypadkowe postrzelenie. W niedzielę ubiegłą w ogrodzie w Kaczym Dole przy teatrzyku wynikła wśród kilku ludzi awantura i bójka. Znajdujący się na miejscu na służbie policjant usiłował rozpędzić awanturników, a gdy ci nie posłuchali wezwania, policjant zdjął z ramienia karabin, by nim rozpędzić gromadę i niechcący zawadził karabinem o ławkę w ogrodzie. Padł strzał, od którego ranna została 12-letnia Bronisława Kułkówna. W dniu wczorajszym Kułkówna zmarła.

(m) **Handel mieszkaniami.** Na skutek ogłoszenia, zamieszczonego w „Kurjerze Warszawskim“, że przy ul. Wspólnej 65a można otrzymać wiadomość o 2-ch lokalach 4-ro lub 2-pokojowych, kierownik oddziału walki z lichwą i spekulacją, komisarz Kierski, przeprowadził dochodzenie, które wykazało, że współwłaściciele sklepu, wraz ze sprzedażą ruchomości p. f. „Lux“: Ignacy Ogonowski (Ogrodowa nr. 52) i Kamil Wojciechowski (Al. Jerozolim. 19) udzielili wiadomości o kilkunastu większych lokalach w Warszawie i na Pradze w cenie kilku miljonów marek. Główną rolę odgrywał pośrednik Jan Kański, tapicer (Szwedzka 9), który jakoby z nędzy podjął się pośrednictwa w dostarczaniu mieszkań. Oskarżeni odmawiają wskazania adresów wolnych mieszkań, oraz innych pośredników, jedynie potwierdzając ich istnienie. Wszyscy zostali skierowani do sędziego śledczego do spraw walki z lichwą i spekulacją.

(m) **Wydobycie topielca.** Poniżej cytadeli funkcjonarjusze podkomisarjatu wodnego wydobyli z Wisły zwłoki podporucznika 30 pułku strzelców kaniowskich, Mieczysława Dębskiego, który utonął podczas kąpieli w dniu 26 b. m. pod wsią Potckiem.

(m) **Odebrany łup.** Policja 26 komisarjatu zatrzymała Kacpra Stępniewskiego (Marymoncka 7), który niósł około 3 pudów drutu telegraficznego, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży ze słupów telegraficznych.

(m) **Służące - złodziejki.** Zofji Segałowiczowej (Marszałkowska 96) służąca jej Michalina Buczek skradła bieliznę, wartości 80.000 mk.

— Z mieszkania Władysława Drozdowskiego (Przyrynek 15, nowoprzyjęta służąca „Zosia“ skradła ubrania i kwity lombardowe na sumę 100.000 marek.

Wybuch w cerkwi. Dnia 12 b. m. o godz. 23 m. 15 mieszkańcy Włocławka zostali zaalarmowani silnym wybuchem. Jak stwierdzono, wybuch ten pochodził z cerkwi prawosławnej, znajdującej się na Nowym Rynku we Włocławku. Gdy policja zbliżyła się do cerkwi stwierdzono, że drzwi cerkwi są na oścież otwarte, otwarte były także drzwi do zakrystji, wewnątrz cerkwi w głównej kolumnie, podtrzymującej sklepienie dwóch kopuł, znaleziono wybity otwór, głębokości 95 cm., wewnętrzne urządzenie cerkwi było nieco uszkodzone, świeczniki pogięte i t. p. Na cerkiew był dokonany zamach, celem jej wysadzenia. Nabój był jednak za słaby i celu nie osiągnął. Cerkiew była opieczętowana przez policję, pieczęcie przez sprawców zamachu zostały oczywiście zerwane. Wypadek komentowany jest w Włocławku b. szeroko. Przyczynę zamachu ujawni prawdopodobnie dopiero śledztwo.

Z sądów.

Sprawa uczestników zjazdu u św. Jura.

Dzienniki lwowskie dowiadują się, że śledztwo przeciwko uczestnikom kongresu bolszewickiego w zabudowaniach św. Jura dobiega końca. Znaczna część aktów śledczych znajduje się już w rękach prokuratorji. Z początkiem czerwca zapadnie decyzja co do uwolnienia niektórych aresztowanych, względnie wstrzymania przeciw nim dochodzenia.

(A. W.)

O usiłowanie przekupienia urzędnika.

Za cechowanie i sprawdzanie miar pobiera Urząd miar przy ul. Pięknej 66 pewną opłatę, która w miarę wzrostu drożyzny i opłat skarbowych, automatycznie się podwyższa.

I tak z dniem 1 września 1921 r. podniesiono opłatę, wynoszącą już wówczas kilka tysięcy marek, o 100%. Dnia tego zgłosił się do urzędu 40-letni Szmul Latowicz z kilkoma mosiężnemi odważnikami do sprawdzenia. Po dokonaniu czynności mierniczych, gdy urzędnik Eugenjusz Pstynk obliczał należność podług nowej taryfy, zaproponował mu L., aby obliczył taksę według starej normy, przyczem dał Pstynkowi do poznania, że na tem coś skorzysta. Urzędnik nie dał się jednak namówić, natomiast wezwał do lokalu urzędowego dwóch świadków, w obecności których Latowicz wręczył mu istotnie 1000 mk.

Spisano niezwłocznie protokół, a sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Wydziału VIII Sądu Okręgowego.

Przeprowadzony szybko przewód sądowy nie ustalił całkowicie winy podsądnego.

Podsądny tłomaczył się, że wręczając P. 1000 mk., miał na myśli opłatę za cechowanie.

Po przemówieniu stron, wydał Sąd, pod przewodnictwem sędziego Laskowskiego wyrok, mocą którego skazał oskarżonego, po myśli art. 532 k. k. (obraza urzędnika w służbie) na miesiąc więzienia.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „Subiekatorka“.

Teatr Polski. Dziś „Hamlet“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Młody las“.

Teatr Reduta. Dziś „Judasz“.

Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty“.

Teatr Nowości. Dziś „Gwiazda filmu“.

Teatr Komedja. Dziś „Rozkosze ojcostwa“.

Łazienki królewskie. W sobotę dn. 3 czerwca otwarcie teatru na wyspie. Zarząd gmachów reprezentacyjnych udzielił p. A. Paszkowskiej na szereg występów teatr Łazienkowski. P. A. Paszkowska da nam program przystosowany do otoczenia. Między innemi po raz pierwszy w Warszawie — zabawy dziewcząt greckich Gliera. Początek koncertu (orkiestra pod batutą Adama Furmańskiego) o g. 5-ej. Przedstawienia o g. 6-ej pp.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Wodewil. „Czarcie pole“. Wygórowana ambicja, fałszywy wstyd przed światem z powodu pochodzenia z wieśniaczej chaty, bezgraniczny egoizm — oto charakterystyka bohatera sztuki. Sama postać nieciekawa, ale film należy do udatnych, dzięki założeniu dramatycznemu: Kto z ziemi wyrósł — dla ziemi, winien pracować; nie wolno uchylać się od świętego obowiązku względem tej „matki“. Sympatyczna i miła osoba Piotra nadaje się doskonale do roli rozumnego i świadomego obywatela włościanina.

Ładne zdjęcia urozmaicają obraz, a dobrana stosownie muzyka doskonale ilustruje akcję na ekranie.

Ika.

Sport.

Zwycięstwo Polski w meczu ze Szwecją (2:1).

Rozegrany onegdaj wieczorem w Sztokholmie mecz piłki nożnej między drużynami reprezentacyjnemi Szwecji i Polski skończył się niespodziewanem zwycięstwem Polski w stosunku 2:1.

Wynik wywołał wśród kilkudziesięciu tysięcy widzów zdumienie i entuzjastyczną owację pod adresem drużyny polskiej.

Zaznaczyć należy, że drużyna szwedzka prawie we wszystkich spotkaniach międzynarodowych wychodziła dotychczas zwycięsko.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.